

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal. dozw. i na prowincji 14 hal. — Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 1. 3 — Ekspedycja Aleja Szwajcarska 12. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy wstawiać.

Reklamacje otwarte wolno od opłaty.

Telefon Redakcji Nr 510.

Telefon Administracji 537.

Przemiarata:

zamiejscowa:	miasteczka:
rocznica . . . 40 K	rocznica . . . 36 K
trimestralna . . . 20 K	trimestralna . . . 18 K
kwartalna . . . 10—K	kwartalna . . . 9—K
semestralna . . . 3-60 K	semestralna . . . 3—K

W Niemczech 4 K (10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik bankowy i literacki”. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują bezpłatnie abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prawnie od 1 stycznia do końca czerwca kwartala i miesięczni są dopłatą. pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” prawnie od 1 stycznia do końca czerwca kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petiowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1'50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petiowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petiowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petiowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale 1. 3. ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karła Ludwika 1. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Namiestnik zamianował inżyniera Ernesta Boheima adjunktem budownictwa w galicyjskiej służbie budownictwa państwowego.

Rządowo autoryzowany inżynier cywilny architektury i budownictwa lądowego Edward Jaworski z siedzibą urzędową we Lwowie, złożył przepisana przysięgę w dniu 3 września b. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 23 października 1918.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej odczytano pismo P. Prezydenta Ministrów bar. Hussarka, zawierające propozycję P. Ministra spraw zagranicznych w sprawie wyboru komisji złożonej z 26 członków na wzór głównej komisji parlamentu Rzeszy niemieckiej. Komisja ta miałaby być odpowiednio powiększona powołaniem do niej

członków Izby panów i miałyby pozostawać w ścisłym kontakcie z pełnomocnikami, którzy zostaną wysłani do rokowań pokojowych.

Prezydent Izby Gross oświadcza, że musi stronnictwom pozostawić swobodę, czy zechcą ewentualnie postawić wniosek na wybór takiej komisji.

P. Prezydent Ministrów bar. Hussarek zabrawszy następnie głos, powtarza swoje wywody, wygłoszone w Izbie panów w sprawie noty prezydenta Wilsona, omawia następnie Manifest Cesarski podkreślając, że jak różnice zapatrywań międzynarodowych i przeciwności tylko w drodze pokojowej rozprawy mają być zażegnane, tak i przy nowym ukształtowaniu się stosunków wewnętrznych szukać należy drogi porozumienia.

Prawo samostanowienia narodów o sobie nie ma się stać pogwałceniem praw narodu jednego przez naród drugi.

Omawiając sprawę Rad Narodowych, jakie mają być stworzone, oświadcza P. Prezydent Ministrów, że Rząd dbać będzie o utrzymanie stałego kontaktu z narodowościami.

P. Prezydent Ministrów powtarzając onegdajsze swe wywody o rewizji urządzeń dualistycznych zauważa, że co do dalszego stanowiska Bośni i Hercegowiny, rozwiązanie tej kwestii powinno wyjść — zdaniem mowcy — z łączności geograficznej, historycznej, kulturalnej i gospodarczej obu wielkich kompleksów południowo-słowiańskich w obrębie Monarchii i że rozwiązanie, któreby oba te kompleksy dzieliło linią geograficzną, stałoby w sprzeczności z naturalnymi warunkami rozwoju.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad nagłem zapytaniem p. Isopescula-

Grecula i tow. w sprawie zamierzonego przez Węgry jednostronnego rozwiązania stosunku dualistycznego i wytworzonej przez to sytuacji politycznej.

P. Isopescul-Grecul oświadcza, że rozwiązanie kwestji narodowościowych musi być załatwione jednolicie zarówno w Austrii jak i na Węgrzech.

P. Grigorovici omawia stosunek Ukraińców i innych narodowości na Bukowinie i protestuje przeciwko żądaniu Ukraińców włączenia części kraju aż po Seret do Ukrainy. Rumuni z tego obawu nigdy nie zrezygnują, ani nie zrezygnują z miasta Czerniowiec.

P. Wassilko polemizuje z wywodami p. Grigorovici'ego i odpiiera podniesione przeciwko legionistom ukraińskim zarzuty.

P. Lodgeman oświadcza, że obowiązkiem Rządu jest nie pozostawiać Korony w wątpliwości, że dziś idzie o to, czy zamieszkujące to Państwo narody gotowe są utrzymać jeszcze jakąkolwiek wspólną łączność, czy też nie.

Naród niemiecki ma obowiązek jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko zapatrywaniu rządu węgierskiego na prawo stanowienia narodów o sobie. Mowca przeczy, jakoby panowanie gwałtu, wykonywanego w tym państwie, było gwałtem niemieckim. Jeżeli Rząd nie będzie się wtrącał, narody porozumieją się doskonale bez pośrednika, jakim jest Rząd austriacki.

P. Wityk przypomina zasady socjalnych demokratów ukraińskich, wygłoszone na kongresie narodowym Ukraińców i powtarza, że Ukraińcy wszystkich obszarów mają być połączeni w jedną republikę ukraińską. Ukraińcy pragną jako naród wolny roz-

wiązać wespół z innymi narodami kwestję stanowienia o sobie. Ukraińcy nie chcą ani kawałka ziemi ani rumuńskiej, ani polskiej, ani też rosyjskiej, a pragną tylko, by naród ukraiński nie stracił ani kawałka swojej własnej ziemi.

Ukraińcy zaliczają się do niegrzecznych dzieci Wilsona, który przenosi nad nich Czecho-Słowaków, Słowian południowych i Polaków i mści się na nich, że nie szli z nim razem i z ententą. Wilson myli się jednak. Jeżeli przyjdzie do powszechnego porozumienia się ludów, wówczas i Wilson nie będzie mógł przeszkodzić temu, aby narody się zetknęły z sobą.

Także i wśród ludów ententy wre obecnie i te ludy wnet żądają swej wolności.

Równocześnie z kwestją narodowościową trzeba będzie także rozwiązać kwestję społeczne, ekonomiczne, gospodarcze, agrarne, co do których Wilson i rząd angielski równie dobrze się mylą. Ukraińcy widzą, że Wilson i ententa przechodzą nad ich żądaniami do porządku dziennego, ale Ukraińcy nie wątpią, że na kongresie dojdą do głosu.

Mowca omawia następnie zachowanie się legionistów ukraińskich na Bukowinie i powiada, że Ukraińcy nie chcą panować nad innymi narodami, lecz chcą tylko bronić praw swoich. W Galicji, Chełmszczyźnie i Podlasiu Ukraińcy walczą nie przeciw Polakom, lecz przeciw mocarstwu polskiemu, którzy opierają się na sile austriackiej.

Ukraińcy nie chcą pójść do Węgier, tak samo jak Rumuni nie chcą pójść do Galicji, albowiem obawiają się oligarchii węgierskiej. 44 milionów Ukraińców rozwinię się jako naród wolny i doczeka się, że będą panami na swej ziemi ukraińskiej. Niemcy

6)

Ferdynand Hoesick.

TATRY I ZAKOPANE przed Staszicem.

(Ciąg dalszy).

IV.

Za panowania Zygmunta Starego, już od r. 1507 począwszy, kopalnie te, eksploataowane przez Jana Turzę i Jakóba Fukiera, doszły do wielkiego rozkwitu. Do towarzystwa, które w to przedsięwzięcie włożyło potrzebne kapitały, należeli z królem Zygmuntem na czele, biskup kamieniecki, panowie małopolscy i obywateli krakowscy. Kopalnie te, zwane oficjalnie *montes et fodinae Tatry*, obejmowały prócz pierwotnej szczytu w Ornaku, inne nowe, świeżo założone. Z tych jedne powstały po drugiej stronie Ornaku, w grzbiecie zwanym Baniste (złota późniejsza nazwa tej okolicy Stara Robota), inne zaś pod Bystrą, niedaleko od szczytów na hali Pysznaj, w miejscu, które aż po dziś dzień nosi nazwę na Kunsztach.

Stara Robota jest nazwą techniczną górniczą, oznacza vetera opera, czyli inaczej zwane starzyzną, wyraz dawny, używany w naszych kopalniach w wieku XVI, jak donosi przywilej Zygmunta Augusta z r. 1553 przyznający obywatelom olkuskim prawo używania starzyzny... Vetus opus, stara robota, starzyzna, oznacza stare zroby, zrobiska, okrucy w hałtach wygrzebywane... Oprócz Starej Roboty kopano prawdopodobnie jeszcze nad doliną Chochołowską w górze zwanej dzisiaj Ropą, ongi słynącej, jako metallis olim celebris. Szyb na Kunsztach był głęboki, idący prostopadle (nie jak sztolka poziomo); wydobywano z niego rudę za pomocą kół obracanych wodą. Kunsztami zwano urządzenia, polegające na użyciu kołowrotu, obracanego przy pomocy koni lub wody, a służące do wydobywania rudy z szybu albo też wody zalewającej kopalnię, Po łacinie

zwano kunsztą *machinae artificiosae ad extractionem minerale vel aquae ex fodinis*.

We wszystkich tych kopalniach, w Ornaku, w Banistem i w Kunsztach, dobywano rudę, zawierającą srebro i miedź, czyli — jak jeszcze dotąd mówią górale — srebrnicę i miedziankę. W kopalniach tych miały się jeszcze znajdować ślady złota.

Przy kopalniach stawiano rozmaite budynki, mające swoje przeznaczenie i osobne nazwy. Ponad otworem kopalni bywała jata z drzewa; tam nagromadzony kruszec przewożono na skład do szopy, a z niej do hut. Wstępach rozbijano rudę za pomocą stęporów. Płóczka służyła do opłukiwania rudy za pomocą osobnego urządzenia wodnego. Woda z potoków, pędzona żłobami i rurami, oczyszczając rudę, zabierając cząstki lżejsze, a te zuwru osiadały w szapiu, gdzie je jeszcze przerabiano. W połączeniu z płóczką używano młyna do mielenia rudy. Młyn taki, obracany za pomocą wody, pędzonej przez pogródki i koła, miał dwa kamienie młyńskie do rozcierania na drobno rozkruszonej rudy.

Jeden z takich kamieni młyńskich leży — po dziś dzień — w Kościeliskiej dolinie w lesie za Pisana. W kamieniu tym, ułożonym na podstawie z głazu płaskiego, stoi zatknięty dziś krzyż z napisem: „I nie nad Bogą”. Krzyż ten w r. 1852 zatknął Wincenty Pol. Leżały wtedy, w tem miejscu jeszcze dwa kamienie młyńskie, a poeta wskazywał towarzysząc swoim nieopodal na widoczny jeszcze, choć słaby ślad budowli, która się tu kiedyś wznosiła. Były to właśnie pozostałości z owej młyna z czasów Zygmunta Starego¹⁾.

¹⁾ Miejsce, gdzie obecnie wznosi się krzyż Pola w kamieniu młyńskim Zygmunta Starego nazywa się wraz z całą okolicą Doliną Szmytnią. Otóż szmytnia — jak na to zwraca uwagę Radzikowski — znaczyło w XVI wieku to samo, co Kowalska czyli Kuźnia, od niemieckiego wyrazu *Schmiede*. A zatem i sama nazwa doliny Szmytniej dowodzi, iż w tej okolicy stała kiedyś szmytnia i kowalnia górnictwa.

Jednocześnie pod Krywanem istniały kopalnie złota, zwane „kołem szczęścia”, „Glück rad.” Założył je, do spółki z niejakim Guldenfingerem, ten sam Jakób Fukier z Augsburga, który współdziałał przy tworzeniu kopalni w Kościeliskach.

V.

Za panowania ostatnich Jagiellonów całą dolinę zakopiańską między Gewontem a Gubałówką zalegały jeszcze głuche odwieczne lasy. Zdaniem prof. Czubka stan taki trwał jeszcze do roku 1664.

Alle ludność podhalska, której ciągle przybyszało, parła ku górą, wzbiana pewnymi wolnościami i ulgami, których nie szczędzili na początek starostowie nowotarscy, a z drugiej strony nadzieją zapewnienia sobie znośniejszych warunków bytu; drugi lub trzeci syn zamożnego gazdy w Szafarach n. p. był już biedakiem, gdy tymczasem posunawszy się ku Tatrom i „wyrobiwszy” sobie, t. j. wykarczowawszy za pozwoleniem starosty polanę w pańskim lesie, mógł żyć jako tako, zwłaszcza, że w pierwszych latach ani robocizny nie robił, ani do „zamku” w Nowym Targu nie nie płacił. Tacy rozrzutni osadnicy zwali się „zarębami” lub „wolnikami”; w r. 1664 zastała lustracja 21 „wolników”, co na „surowym korzeniu zasiedli i teraz zasiadają 21, którzy wolej używają wedle zwyczaju²⁾.

W ten sposób zwolna i krok za krokiem szło osadnictwo w górę wzdłuż potoków Cichego; w ten sposób powstawały, idąc od Poronina, po lewym brzegu: Wyrwice, Gutowie, Rachedzi, Sperkówka, Olesiaki, Kurusi, Szymaki, Ochracówki; po prawym brzegu: Janosówki, Królówki, Żwijacze, Jadarze, Tatarzy. Były to pierwotnie — jak zapewnia prof. Czubek — samotne osady wśród lasu, osobne chałupy jednego osadnika (jak co do Bachledów jeszcze nasze akta stwierdzają). Wkońcu przyszła kolej na właściwą dolinę zakopiańską. „Osadnictwo mo-

gło się tu posuwać wzdłuż dwóch głównych potoków: Bystrej, ku dzisiejszym Kuźnicom i Cichej Wody, ku dzisiejszym Kościeliskom. Otóż nad Bystrą z powodu trzęsawisk i mokradeł, a wreszcie bardzo złatnego na lewym brzegu pod uprawę gruntu nie posunięto się dalej poza Ochracówki i Starą Polanę; bardziej nęciła słoneczna i rozległa dolina nad Cichą Wodą, gdzie dziś ulica Kościeliska³⁾.

Otóż tu właśnie, przy końcu XVI wieku, około roku 1578, za panowania Stefana Batorego „wyrobił” sobie polanę w pańskim lesie, za przywilejem królewskim, pierwszy Gąsienica, ojciec Jędrzeja i Pawła Gąsieniców, późniejszych właścicieli młyna „między wodami Białą i Cichą” (gdzie dziś stoi tartak przy rzeźni gminnej w Zakopanem), a praszczur całego, tak licznie dziś rozrodnionego rodu Gąsieniców. Ze tu należy szukać zawiązku i pierwszego jądra dzisiejszego Zakopanego, dowodzi tego niezbicie, zdaniem prof. Czubka, kilka okoliczności.

A najprzód żywa tradycja: spytać starszego zwłaszcza Zakopianina, gdzie środek wsi, a niezawodnie pokaże okolicę starego kościoła. Miejsce to nazywa się do dziś dnia Nawisie, a wiadomo, że ta nazwa wszędzie, nietylko w Zakopanem, oznacza środkową, najdawniejszą część osady. Od Nawsia ciągną się dalej trzy „osiedla”, Niznie, Średnie i Wyżnie, co również nie może być nazwą przysiółka, lecz oznacza zawsze wieś prawdziwą... Młyn Gąsieniców stał w widłach potoków Białego i Cichego; a toż właśnie w tych samych widłach, tylko wyżej nad Cichym, leży środek osady, Nawsie, z kądem Gąsieniców do swego młyna zaledwie kilkanaście lub kilkadziesiąt kroków... Wszak do dziś dnia jeszcze tak Nawsie, jak i wszystkie trzy osiedla roją się od Gąsieniców i tu ich właściwe gniazdo, z którego dopiero później i to niezbyt licznie przenieśli się także gdzieś indziej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

²⁾ Jan Czubek „Z przeszłości Podhala” str. 9.

w Galicji wschodniej, którzy oświadczyli się przeciwko panowaniu mocarzy polskich, pragną z Ukraincami żyć wspólnie na ziemi ukraińskiej. Zwycięstwo nie minie Ukrainców i doczekają się tego, że w mieszkańcy będą jako naród wolny wśród wolnych narodów Europy, a idea zjednoczenia wszystkich Ukraińców na własnej ziemi ukraińskiej w wolnej republice spełni się.

P. Keschmann reklamuje dla Niemców zamieszkałych w Galicji i na Bukowinie prawo stanowienia o sobie.

P. Renner apeluje do stronnictw, by zawarły ze sobą pokój.

P. Udrzal oświadcza, że kwestya czeska stała się kwestyą światową i że Czesi będą mówili z narodem niemieckim.

P. Łukasiewicz oświadcza, że Ukraińcy nigdy nie zrezygnują z Czerniowic.

Na tem przedmiot wyczerpano i obrady przerwano.

Między wniesionymi interpelacjami znajduje się interpelacya w sprawie przeniesienia pułków jugosłowiańskich, czeskich i polskich do ich ojczyzny, w sprawie odwołania dywizyj austro-węgierskich z frontu zachodniego, w sprawie przeniesienia żołnierzy ze szpitali do szpitali krajów ojczyźnych, w sprawie zastanowienia powoływania do woj-ska tudzież w sprawie rozwiązania kompanij robotniczych.

Następne posiedzenie w piątek.

*

Na konferencji przewodniczących klubów wszystkie stronnictwa oświadczyły się przeciwko wyborowi proponowanej przez P. Ministra spraw zagranicznych komisji dla spraw zagranicznych.

*

Komisja dla spraw urzędniczych przyjęła jednomyślnie zaproponowany przez podkomitet projekt rozporządzenia w sprawie wliczenia funkcyjaryuszom państwowym czasu służby wojennej do awansu i do wymiaru emerytury.

Po wysłaniu noty pokojowej.

W Sejmie węgierskim.

Hr. Michał Karolyi uzasadniał swój wniosek o natychmiastowe obrady nad projektem ustawy co do utworzenia samodzielnego Węgier. Wezwał rząd, aby natychmiast ustąpił miejsca rządowi demokratycznemu, bezwzględnie zawarł pokój, pułki węgierskie odesłał do domu, rozwiązał przymierze z Niemcami, zakazał wywozu żywności z Węgier. Działajcie panowie — zakończył mowa — inaczej ja zdecyduję się na działania.

Zabrał głos dr. Wekerle.

Rada Narodowa Słoweńców, Chorwatów i Serbów.

Do pism wiedeńskich donoszą z Zagrzebia: Rada narodowa Słoweńców, Chorwatów i Serbów w ostatnich dniach odbyła posiedzenie i uchwaliła następującą rezolucyę:

1. Żądamy zjednoczenia całego naszego narodu Słoweńców, Chorwatów i Serbów na jego obszarze etnograficznym, gdzie mieszkają nasi ludzie, bez oglądania się na jakiegokolwiek państwa suwerenne, a zbudowanego na zasadach politycznej i gospodarczej demokracji, która mieści w sobie usunięcie wszelkiej krzywdy społecznej i gospodarczej i wszelkiej nierówności.

2. Żądamy, by naród nasz na przyszłej konferencji pokojowej był reprezentowany jednolicie przez swych osobnych delegatów.

3. Dlatego Rada Narodowa odrzuca jałowe rozwiązanie spraw narodowych, jakie przewidziano w Manifestie z 16 b. m., oraz wszelaki przyszły wniosek, któryby zmierzał do częściowego rozwiązania naszej sprawy narodowej i pozbawienia jej charakteru międzynarodowego.

4. Rada Narodowa żywi przekonanie, że trwały pokój między narodami zjednoczonymi we własne państwa, może być zabezpieczony tylko przyjęciem tych zasad, oraz, że tylko tym sposobem można dojść do związku narodów i powszechnego rozbrojenia.

5. Rada Narodowa oświadcza, że wszystkim innym mniejszościom innej narodowości poręczy się swobodny rozwój w duchu ogólnych zasad demokracji w państwie Słoweńców, Chorwatów i Serbów i że ościennym państwom w głębi kraju dana będzie i zabezpieczona możność uzyskania połączenia kolejowego z morzem, bez uwłaczania przez to terytorjalnej całości i państwowej udzieleności państwa południowo-słowiańskiego.

Niemiecka Rada Narodowa w Cieszynie.

Niemiecka Rada Narodowa w Cieszynie odbyła zebranie mężów zaufania, obcane przez wszystkie części Śląska wschodniego. Były reprezentowane wszystkie stronnictwa burzaczyste i robotnicze, także socjalni demokraci.

Zebranie przyjęło następującą rezolucyę: „Rada Narodowa Śląska wschodniego, w której są reprezentowane wszystkie stronnictwa niemieckie, dla Niemców Śląska rości pretensyę do pełnego prawa samookreślenia.

Pod żadnym warunkiem nie zrezygnujemy się wielokowej, politycznej i kulturalnej wspólnoty z niemiecką Austrią i dlatego odrzucamy wszelką myśl włączenia Śląska lub części obszarów śląskich do przyszłego tworu państwowego czesko-słowackiego lub polskiego bezwarunkowo i z całą stanowczością.

Szczególne uwarstwienie narodowe, położenie geograficzne i znaczenie gospodarcze kraju uzasadniają żądanie, postawione przez śląskie stronnictwo ludowe, by w o-

brębie zamierzonego przez Rząd austriackiego Państwa związkowego przyznano niepodzielnemu Śląskowi prawnopanstwową odrębność jako obszarowi bezpośrednio zawisłemu od Państwa (*reichsunmittelbares Gebiet*), przyczem zastrzeżono się także przyłączenie obszarów sąsiednich, mających też same interesy“.

Nastroje w prasie berlińskiej.

Omawiając odpowiedź niemiecką daną Wilsonowi, dzienniki zaznaczają uczciwość pokojowego usposobienia Niemiec, okazującą się w tej odpowiedzi.

Vorwärts pisze: Jeżeli przeciwnik na serio myśli o pokoju demokracji i sprawiedliwości bezstronnej, to droga przed nim otwarta, na której niema już do pokonywania przeszkód.

Zapatrzywanie angielskich kół miarodajnych.

Biuro Reutersa dowiaduje się, że koła miarodajne tak oto zapatrują się na położenie wytworzone przez notę niemiecką do Wilsona:

Nota niemiecka wychodzi z założenia, że Wilson żąda tylko opróżnienia obszarów okupowanych i ciągle jeszcze Niemcy tak na sprawę spoglądają. Ale tak się rzecz nie ma. Sprawę należy wyjaśnić właśnie pod tym względem. Wolności mórz, tak jak ją wyobrażają sobie Niemcy, Anglia przyjąć nie może. Poza tem są różne sprawy z dziedziny marynarki, wymagające wyjaśnienia, a prócz tego nie poruszono jeszcze innych punktów co do wynagrodzenia szkód i naprawy.

Oświadczenie lorda Lansdowne.

Lord Lansdowne powiedział w wywiadzie o nocie niemieckiej: Położenie jest krytyczne, trzeba nam postępować ostrożnie i nie nie zostawiać na los przypadku.

Wilson działa równie rozsądnie, jak energicznie, możemy polegać na jego rozważdze.

Przedewszystkiem nie wolno czynić ustępstw, które mogłyby przynieść ujmę przewadze wojskowej.

Punkt o zawieszeniu broni wydaje mi się zarówno podejrzany, jak i ciemny. Z pewnością nikt nie zechce bronić zdania, że spustoszenia czynione na morzu przez niemieckie łodzie podwodne, są usprawiedliwione koniecznością.

Należy poczekać, czy instrukcje, o których oznajmiono, będą miały ten skutek, że te wybrki będą wstrzymane. Ponowienie ich oddziałyoby fatalnie na dalszy bieg rokowań.

Co się tyczy zmiany formy rządów w Niemczech, to Lansdowne zgadza się z zapatrzywaniem, jakie wygłosił w swej mowie lord Milner.

Marszałek Foch zdecydował o nowej nocy Wilsona.

Germania, na podstawie wiadomości z neutralnej zagranicy komunikuje:

Według informacji *Havasa* przed ustaleniem nowej odpowiedzi Wilsona zasięgnięto opinii marszałka Focha. Marszałek Foch rządowi koalicyjnym przedłożył najnowsze wyniki na polu walki, przeciwstawiając się warunkom, któreby jemu nie odpowiadały. Opinia Focha zdecydowała.

Deruta na giełdach.

Pod wrażeniem odpowiedzi Wilsona przyszło na giełdzie wiedeńskiej do dotkliwego spadku. Kierujące papiery Banku austro-węgierskiego straciły 59, a także papiery węgierskie 45; koleje państwowe 42, montany i papiery tureckie po 40 koron. Poprawa trwała krótko, poczem papiery utrzymały się na najniższym kursie, jaki osiągnęły. Tylko papiery czeskie notowały silnie. W szrankach przy bardzo miernych obrotach papiery żeglugi straciły 35 do 160 kor, papiery fabryki broni 80, węglowe do 70, naftowe 30, zakładów elektrycznych 33 kor.

W Budapeszcie odpowiedź Wilsona wywarła na giełdzie przynębiające wrażenie, lecz podaż nie była tak nagła, jak po drugiej odpowiedzi Wilsona pod adresem Niemiec. W kulisach spadły kursy o 30 do 40 kor. Papiery wielkiego przemysłu straciły o 100 do 150 kor.

Na otwarciu giełdy berlińskiej zaznaczył się spadek kursów we wszystkich papierach po części bardzo znaczny. Obrót był na ogół spokojny. Najbardziej ucierpiał papiery zależne od targu wiedeńskiego.

Z parlamentu Rzeszy.

Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy niemieckiej Kanclerz państwa ks. Maks Badencki oświadczył w sprawie onegdajszej odpowiedzi niemieckiej, udzielonej Wilsonowi, że zrozumiałem jest, iż co do widoków prowadzenia dzieła pokojowego może się wyrazić tylko z jak największą rezerwą. Może nowa odpowiedź prezydenta Stanów Zjednoczonych przynieść ostateczną pewność co do wyniku publicznego sporu zapatrywania, czy mianowicie uda się osiągnąć pokój w drodze dobrowolnej umowy, czy też zdecydować środek przymusowy. Aż do tego czasu musimy wszystkie nasze myśli i czyny przygotować do obu ewentualności.

Jeżeli rządy nieprzyjacielskie chcą wojny, nie pozostanie nam inny wybór, jak bronić się całą siłą narodu doprowadzonego do ostateczności. Jeżeli taka konieczność dla narodu niemieckiego powstanie, Kanclerz państwa sądzi, że rząd niemiecki będzie miał prawo imieniem całego narodu wezwać naród cały do obrony narodowej, podobnie jak przemawiać mógł imieniem narodu niemieckiego, gdy wystąpił z propozycyą pokojową.

14)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— A więc dobrze — odpowiedziała po chwili namysłu hrabina. — Kiedy mi pan przysłał tego agenta?

— Jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia. Pojadę do prefektury, pomówię z nim i wysłać go do pani.

— Nie wyjdę wcale z domu.

— Teraz cię już p żegnam, droga pani — rzekł margrabia, wziął kapelusze i zatrzymując się jeszcze przed hrabiną, dodał poważnie:

— Jesteś więc zupełnie, nieodwołalnie i bez żalu zdecydowaną? Pamiętaj, że czyn, który masz spełnić, należy do takich, które mężczyzna z takim jak twój mąż charakterem, niezbyt łatwo przebacza.

— Jeżeli jest niewinny, nie będzie o niczem wiedział. Jeżeli zaś jest winny, cóż mi na tem zależy?...

— Zatem, do widzenia!

Ucałował podając sobie rękę i odjechał. Mina pozostała sama, zamysłona, lecz jakby uspokojona powziętem postanowieniem i nadzieją rozpoczęcia działania.

Około godziny trzeciej, wzięła książkę do ręki i próbowała czytać, aby rozprószyć tłoczące się myśli, gdy wtem wszedł lokaj i oznajmił półgłosem:

— Osoba, na którą pani hrabina czeka, przysłała przez pana margrabiego de Villenoisy, jest w przedpokoju.

Pani de Fontenay zadrżała. Ogarnęło ją wielkie pomieszanie. Oczywiście nie my-

ślała wcale odprawić agenta z niczem, ale zawałała się wobec tego, co miała mu powiedzieć. Kazała go jednak wprowadzić.

Po chwili wszedł do pokoju młody mężczyzna średniego wzrostu, przyzwyczajony do ubrania, wyglądający na lokaja z dobrego domu, który szuka posady.

Uklonił się i czekał w milczeniu.

— Pan margrabia de Villenoisy pana przysłał? spytała hrabina.

— Tak, pani, odparł przybyły, głosem obojętnym i jakby stłumionym.

— Pan wie, o co chodzi?

— Tak, pani hrabino.

Rumieniec wypieł na twarz pani de Fontenay. Mówiła jednak dalej:

— I sądzi pan, że to się powiedzie?

— Proszę tylko o wydanie rozkazu, a rzecz będzie załatwiona do dwudziestu czterech godzin.

— Czy pan zna osobę, którą ma pan śledzić?

— Któż nie zna w Paryżu pana hrabiego de ...

Mina nagle przerwała tonem ostrym: — To dobrze, dobrze... Czy potrzebuje pan odemnie jeszcze jakich informacji?

— Nie, pani hrabino. Skoro otrzymałem jej polecenie, natychmiast rozpocznę działania, a gdy będę miał jakie wiadomości do zakomunikowania, będę miał zaszczyt pojawić się w pałacu.

Uklonił się i zniknął za drzwiami.

Hrabina zbliżyła się do okna i widziała jak agent krokiem spokojnym przechodził przez dziedziniec... Miał minę niepozorną i obojętną. Wkrótce zniknął jej z przed oczu, za bramą wjazdową.

Pani de Fontenay odetchnęła z ulgą. Poczucie, że ktoś już działa za nią i dla niej, usmierzało dotychczasową gorączkę. Czas przeszedł szybko do obiadowej pory.

Około godziny szóstej przybył Armand w najlepszym usposobieniu.

Podczas obiadu rozmawiał wesoło i z werwą. Gdyby Mina nie miała tak poważnych podstaw do podejrzeń, mogłaby być istotnie mniemać, że żadna myśl zdróżna nie przeszła jej głowami przez głowę. Po obiedzie przeszli oboje do małego saloniku i Armand towarzyszył żonie, aż niemal do dziesiątej, nie okazując bynajmniej ochoty wychodzenia z domu.

Mina, aby corychlej wydać go w ręce nastawionego szpiega, zaczęła się skarżyć na wielkie znużenie, widoczne zresztą na jej twarzy, pobladłej po nieprzespanej nocy. Hrabia wstał z miejsca, nie okazując żadnego pospiechu, jakby się oddalał z przykrością i oświadczył, że uda się na parę godzin jeszcze do klubu. Pożegnał się z Miną najserdeczniej i wyszedł.

Hrabina słuchała chwilę, jak się oddalał jego kroki w kurytarzu, poczem zamknęła się w swoim pokoju, przeczując z jakimś ponurem zadowoleniem powodzenie zasadzki.

Noc jednak była jeszcze bardzo niepokojna. Mina słyszała, jak o północy mąż jej powrócił. Usnęła wreszcie snem przerywanym i niespokojnym. Wstała już o siódmej rano i oczekiwała w naprężeniu nerwowym wiadomości. O południu nie było jeszcze niko; niecierpliwość jej wzrastała. Kazała podać sobie śniadanie do swego pokoju, pod pozorem migreny.

W głosie jej wirowały najróżnorodniejsze przypuszczenia. Armand spostrzegł, że jest śledzony i opłacił agenta, aby go nie zdradzał. W takim razie nie będzie miała żadnych wiadomości, albo otrzyma fałszywe. Następnie przyszło jej na myśl, że margrabia, będąc z góry przekonany o niewinności Armanda, chciał ją tylko ukarać, narażając na udręczenia oczekiwania i obawy. Myśl ta przyniosła jej ulgę; z radością przyjmowała przypuszczenie, że mężowi, tak przez nią ukochanemu, nie zarzucić nie było można, że był jej stale wierny. I znowu powracała

do pierwszej myśli, że Armand domyślił się podstęp. Ogarniała ją wtedy nieprzemierzona trwoga. Następstwa rozpoczętej przez nią akcji przedstawiały się jej strasznie. Mąż jej, nie chcąc wszczynać walki, którąby mogła być okropną, a nie mogąc zdecydować się na opuszczenie kochanki, nie miałby innego wyjścia tylko wyjazd bezpowrotny. Może już w tej chwili czynił przygotowania do podróży. Ohwilami chciała już zaważać go do siebie, aby się go rozpytać, upewnić się o jego zamiarach. Ale w takim razie musiałaby chyba zdradzić cały uknuty spisek; jeśli zaś on nie domyślał się niczego, co powiedzieć? jak się wobec niego zachować?

Z udręki i niemocy płakała w samotności swego pokoju, nie wiedząc co postanowić, a lękając się najgorszych rzeczy. Pozostała tak przeszło dwie godziny, siedząc w fotelu, zgnębiona, nieszczęśliwa, w rozpacz. I ta kobieta, której powszechnie zazdrośczone szczęście, opłacała temi godzinami niewinnym cierpieniem, całą radość swego poprzedniego życia.

Nareszcie, około godziny trzeciej z południa, służąca weszła i oznajmiła, że jakiś człowiek pragnie z nią mówić.

Hrabina porwała się z miejsca. Fala krwi uderzyła jej do głowy. Spiesznym krokiem przeszła do małego saloniku. Drzwiami przeciwnymi wchodził właśnie agent skromny i pełen uszanowania. Zatrzymał się, czekając na zapytanie. Pani de Fontenay stała nieruchoma, oparta o komin, patrząc przenikliwym wzrokiem na agenta, który miał wyraz twarzy zupełnie obojętny, — wyraz człowieka, którego bynajmniej nie obchodzi nieszczęście ludzi, którzy go używają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto staje uciwie na stanowisku pokoju prawnego, ten przyjął na siebie także obowiązek nie ugiąć się bez walki przed pokojem gwałtu. Ale i druga ewentualność musi być brana w rachubę.

Naród niemiecki ma prawo zapytać, co znaczy pokój na podstawie warunków Wilsona dla naszego życia i naszej przyszłości. Odpowiedź na to jest: dla naszego mocarstwowego stanowiska nie ma odtąd być miarodajnym; to, co my sami uważamy za słusze, lecz to co w swobodnej wymianie zdań z naszymi przeciwnikami uznane zostanie za słusze. Jest to ciężkie przeżycie się dla narodu dumnego, przywykłego do zwycięstw.

Kancelarz państwa wskazuje następnie na czyniony z wielu stron zarzut, że przyjęcie warunków Wilsona oznacza poddanie się pod trybunał nieprzyjacielski Niemcom. Punktem środkowym orędzia Wilsona — powiada Kancelarz — jest związek ludów, który nie może przyjść do skutku, jeżeli narody nie zdobędą się na przewyżczenie siebie samych. Zrealizowanie idei wspólności prawnej wymaga porzucenia bezwzględnej samodzielności zarówno u nas jak i u innych. Jeżeli nadal pozostaniemy przy podstawie egoizmu narodowego, który do niedawna był panującym momentem wśród życia narodów, w takim razie nie ma dla nas żadnego renesansu i odzicia. Jeżeli jednak uznamy, że myślą tej strasznej wojny jest przede wszystkim zwycięstwo idei prawa i jeżeli tej idei poddamy się nie z wewnętrznie zastrzeżeniem, lecz z całą ochotą, to znajdziemy w niej środek łączący terazniejszość z zadaniami przyszłości.

Jeżeli więc dziś związek ludów jest źródłem pociechy i nowych sił, to jednak Kancelarz państwa, nie myśląc nigdy o do wielkich przeszkód, które jeszcze pokonać należy, zanim myśl ta się urzeczywistni.

Ale czy zniewoleni zostaniemy do dalszej jeszcze walki, czy też otwarta nam zostanie droga pokoju, z pewnością sprostamy czekającemu nas zadaniu przez przeprowadzenie programu rządowego i przez stanowcze zerwanie ze starym systemem.

Kancelarz przypomina następnie zasady polityki wewnętrznej, które wyłuszczył obejmując swój urząd, a następnie omawia szczegółowo reformy już przeprowadzone, tudzież reformy, które mają być bezpośrednio dokonane i powiada, że wprawdzie naród niemiecki posiadał już dawno szereg praw politycznych, ale w chwilach decydujących nie robił z tych praw użytku. Nie idzie tu o samowolę ustanowionej władzy, lecz o brak woli politycznej ze strony narodu.

Od lipca 1917 dojrzewająca decyzja objęcia odpowiedzialności politycznej przez się ujawniła, a to przez stanowczy zwrot w rozwoju charakteru narodu niemieckiego. Koniecznym było po tych wszystkich świadectwach i ofiarach tej wojny. W tym tkwi lepsza gwarancja, aniżeli w paragrafach ustawy, w tem tkwi korzenie siły nowego rządu.

Dla tych wszystkich nowych zarządzeń — powiada Kancelarz — wynika jasna masystrata, nie dla zagranicy, lub by opłacać chwilę rząd przystąpił do reform, lecz dlatego, że reformy te stały się obecnie koniecznością wynikającą z naszej historii i rozwoju.

Kancelarz państwa kończy słowami, że były chwile w życiu narodu niemieckiego, w których zdawało się, że nieprzyjaciele narodu nasz zgniotą, ale naród niemiecki zawsze znadchodził w takich chwilach pełnię sił duchowych, które mu pozwoliły obronić swe prawa narodowe. U bram naszych stoi nieprzyjaciel! Nie możemy pozwolić, by obrażano nasze wojsko, gdyż to godzi w honor narodu. Złe czyny jednostek i złe zarządzenia istniały w każdej armii, ale wojsko ludowe zasadniczo jest odrzuca. Nasi żołnierze walczą z troską o ojczyznę, z troską o pokój i stawiają opór nieprzyjaciółom. Dziękujemy im, ufamy im i wołamy do nich: Ojczyzna nam zapomni o was! Co tylko ojczyzna dać nam może w ludziach i w środkach, to dostaniecie.

Przemawiali następnie p. Herold (centrum) przeciwko zarzutom czynionym armii niemieckiej, p. Eber (socjalny demokrat), który domaga się od Wilsona, by udowodnił czynności, że naprawdę chce pokoju sprawiedliwości i prawa i omawia następnie sprawę wstąpienia socjalistów do rządu; dalej p. Naumann (postępowa partya ludowa), który stwierdza, że naród pracujący i myślący, jak niemiecki, nie może być zniszczony, p. Stresmann, który imieniem narodowych liberałów pochwała krok pokojowy rządu i hr. Westarp (konserwatysta), który twierdzi, że propozycja pokojowa nie doprowadzi do celu. Konserwatyści nie biorą udziału w nowym rozwoju, który nie jest postępem, lecz wynikiem polityki zewnętrznej. Mówca odpiera niesłychane pretensje Polaków co do obszarów czysto niemieckich.

Prezydent podaje do wiadomości, że postępowa partya ludowa, centrum i narodo-

wi liberali wnieśli rezolucję, wyrażającą Kancelerzowi wotum zaufania.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Sytuacja wojenna.

Olbrzymimi krokami ustępują Niemcy z północnej Francji i Belgii. W komunikacie z 21 b. m. nadmieniono, że napierający nieprzyjacieli dotarli do Sluis na granicy holenderskiej, co wskazuje, że całe już wybrzeże flandryjskie opuszczone zostało przez Niemców, nie istnieje więc tamtejsza podstawa operacyjna łodzi podwodnych.

Sluis jest to małe miasto nadgraniczne (około 5000 mieszkańców) w prowincji holenderskiej Zeeland oddalone o 8 klm. (w linii powietrznej) od wybrzeża, a połączone z Brugią. W wiekach średnich było ono wcale znacznym portem i doszło w w. XV. do wielkiego rozkwitu. Przez zamulenie Zwinu w w. XVI. straciło Sluis swe znaczenie, przestało bowiem być portem. Gdy Holandia odpadła od Filipa II. stanęła Sluis (1580) po stronie powstańców. W r. 1587 zostało wprawdzie zdobyte przez Hiszpanów pod wodzą ks. Parm. w 7 lat później jednak odzyskał je Maurycy Orański i odtąd już na zawsze pozostało przy Holandii. Przejściowo tylko, na czas krótki, mieli Sluis w swych rękach Francuzi (1830). — Pod Sluis w r. 1840 stoczyli Francuzi z Anglikami bardzo krwawą bitwę morską.

Linia Maldeghem-Ursel-Poeke-Marequhem leży już częściowo na terytorium Flandryi wschodniej. Mianowicie do obszaru tej prowincji należą Maldeghem, wieś licząca około 12.000 mieszkańców, 3 klm. na południe od E-de (w Holandii) — i Ursel 10 klm. dalej na południe; natomiast wioska Markeghem należy jeszcze do przestworza Courtrai, znajduje się więc w obrębie Flandryi zachodniej.

Na wschód od Douai posunęli się Niemcy dnia 21 o 15 klm., mianowicie weszli na drogę z Courtrai do Tournai.

Przez St. Amand, Marchiennes, Dennain, Sommaing, Vertain odcinek ten łączy się z przestworzem Cateau.

Na zaznaczonej powyżej linii nieprzyjacieli spycha cofające się wojska niemieckie w stronę drogi kolei żelaznej przebiegającej przez St. Amand, Valenciennes, Les Quesnoy, Avesnel, po za którą to drogą kryje się twierdza belgijska Maubeuge.

Z kolei następuje odcinek Wassigny, poprzez Oisę nad Serre (wschodni dopływ Oisy, do której wpada pod La Fère). Z wymienianych ognisk bojów najdalej sięga tu w kierunku wschodnim Sissonne, wieś w departamencie Aisny, o 20 klm. (w linii powietrznej) na wschód od Laon.

Stąd wygina się front ponad Reims i zdąża ku przestworzu Verdun. W tej części jako wybitne punkty oparcia Niemców zaznaczyły się Vouziers i Grandpré. Pierwsze z tych miejsc leży jeszcze na zachodnim brzegu Aisny, drugie nad wschodnim jej dopływem Airą wpadającą o kilka klm. dalej pod Termes do Aisny.

Na wschód od Grandpré znajdujemy Banheville, już nieopodal Mozy. Tu rozpoczyna się sfera walk Amerykanów.

Następuje wreszcie przestworze Verdun, w którym położenie od dłuższego czasu nie uległo zmianie. Doniesienia jednak o przybyciu nowej armii amerykańskiej zdają się zapowiadać, że i tutaj niebawem zaznaczy się większe ożywienie.

Z faktu, że południową część frontu zachodniego podtrzymują Niemcy z ogromną zaciętością, wnoszą krytycy militarni, że obrona ich zdąża do oparcia się o linię Mozy i Somy.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 22 października. Urzędowo ogłaszają dnia 22 października:

(Z włoskiego teatru wojny).

Wczoraj wczesnym rankiem nieprzyjacieli w obszarze góry Sisemol przejściowo zdołał wdrzeć się do naszych rowów. Przeciwnatarciem odparto go. Próby nowych natarć złamaliśmy ogniem. W kotlinie Alano udaremniliśmy próby zwiadów włoskich.

(Z albańskiego teatru wojny).

Nad Morawą odparto natarcie. Wycieczka wojsk niemieckich doprowadziła je do stanowisk nieprzyjaciela. Pod Zajcevar nieprzyjacieli usiłował zyskać na terenie

W Albanii nad rzeką Mate wywiązały się walki straży tylnych.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 22 października. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 22 października.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk księcia Ruprechta: Nad Lys i Skaldą potoczyły piechoty. Kilka-krotnie nieprzyjacieli mniejszymi i silniejszymi oddziałami usiłował przeprowadzić się przez rzeki. Na północny wschód od Kortryk natarli on czołgami, a na południowy wschód od Kortryk znacznymi siłami na nasze linie. Wszędzie go odparto i zadano mu straty. Wicewachmistrz Müller z 9 bat. pułku artylerii polnej 221 zniszczył przytym 6 czołgów nieprzyjacielskich. Anglicy obsadzili kulomiotami wieże kościelne w St. Amand, które myśmy oszczędzili. Po obu stronach Solesmes i Le Cateau nieprzyjacieli nie ponowili swych natarć. W noenych walkach częściowych zagrody w Amerval pozostały w jego ręku.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Ataki francuskie, które rano rozwinęły się na północ od Serre a po południu szerszym frontem między Oisą a Serre przeciw naszym liniom odparto. Na północny wschód od Mesbrecourt wojska śląskie wykonały skuteczne przeciwnatarcie. Na wzgórzach nad Aisną na wschód od Vouziers gwałtowne walki trwały dalej. Pułki wirtumberskie wspólnie z batalionami pruskimi i bawarskimi w pomyślnych natarciach przeciwnych odebrały nieprzyjacielowi z powrotem wzgórze na wschód od Vandy, między Ballay a Chestres i na północ od Falaise, oraz utrzymały je przeciw silnym przeciwnatarciom nieprzyjaciela. Na wschód od Olizy częściowe natarcie wroga spełżyły na niczem.

Grupa wojsk gen. Gallwitz: Po gwałtownym przygotowaniu artylerii Amerykanie na północ od Commerance i szerszym frontem po obu stronach Bantheville ruszyli do ataku. Ogniem i przeciwnatarciem złamano ataki przeciwnika. Głównie w ogniu naszych kulomiotów i dział piechoty Amerykanie znowu ponieśli wielkie straty.

Z pośród eskadry złożonej z jakichś 8 nieprzyjacielskich samolotów, która zaatakowała miejscowość w dolinie Lahn, ustrzelono 4 samoloty. Podporucznik Voltjenn zwyciężył w powietrzu po raz 35.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na północny wschód od Kurzevaca i na Bukowicu złamano natarcie nieprzyjaciela. Skuteczne wyprawy nasze pod Krusevacem nad południową Morawą.

Pierwszy generalny kwaterymistrz: Ludendorff.

WOJNA.

Taryba u Kancelarza Rzeszy.

Onegdaj przed południem przyjął Kancelarz deputację Taryby litewskiej, która przedstawiła mu żądania narodu litewskiego co do ukształtowania państwa litewskiego.

Ks. Maks Badeński zawiadomił przybyłych, że Niemcy pozostawiają narodowi litewskiemu uregulowanie jego konstytucji i stosunków do narodów sąsiednich. Zarząd państwa nie zamierza samodzielnie derydować o granicach Litwy i Polski. Podobnie też jest zamierzone oddanie władzy ustawodawczej rządowi litewskiemu.

Będzie rzeczą Taryby utworzyć ten tymczasowy rząd przy współdziałaniu wszystkich warstw i wszystkich narodowości w kraju. Zapowiedziana przez rząd niemiecki przemiana administracji wojskowej w kraju w cywilną jest już zainicjowana.

Jakkolwiek kierownictwo państwa pragnie wszystkie wojska niemieckie jak najszybciej wycofać, to przecież gotowe jest uczynić zadość życzeniom nadechodzącym, aby na razie wojska te pozostawić. Rzeczą tymczasowego rządu litewskiego będzie utworzyć milicję i policję.

Tworzenie armii ukraińskiej.

Wobec możliwości rychłego opuszczenia Ukrainy przez wojska niemieckie i austriackie i wobec tego, że stosunki nowego państwa ukraińskiego z sąsiadami nie układają się pokojowo, rząd ukraiński pospiesznie organizuje armię i rozpoczął już brankę rekrutów dwudziestoletnich. Równocześnie zamierza rząd stworzyć gwardję narodową, rodzaj milicji, która byłaby zorganizowaną na wzór dawnego kozactwa.

Zdenerwowanie w Holandii.

Pisma holenderskie różnych odcieni wskazują na rosnące w Holandii zdenerwowanie, którego źródłem jest obawa przed naruszeniem neutralności holenderskiej przez Niemcy. Istnieje bowiem możliwość, że wojska niemieckie, cofające się z Francji i Flandryi, będą zniewolone zahaczyć o Holandję,

którąby łatwiej będą się mogły przedostać do Niemiec. Prasa holenderska domaga się przeto, by rząd skoncentrował wojsko na południowej granicy holenderskiej i z niemieckimi oddziałami, co przekroczy granicę holenderską, postępował tak samo jak w swoim czasie postępował z oddziałami angielskimi i belgijskimi: rozbrajał i internował.

Zapowiedź nowego powstania w Rosji.

Pisma moskiewskie donoszą, że Zinowiew oświadczył, iż należy spodziewać się nowego powołania socjalistów rewolucjonistów lewicowych, którzy mają główne poparcie wśród żołnierzy pociągniętych obecnie przymusowo do służby wojskowej. Jeżeli wybuchnie jakie powstanie, to się je stłumi w potokach krwi.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, o którego śmierci doniesiono, bawi w Kijowie i jest zdrowy.

Sukcesy bolszewickie.

Peterst. Agencja Telegr. komunikuje: Miasto Bugulma wpadło w ręce wojsk sowieckich. Obsadzenie tego miasta ma wielkie znaczenie. Aż do Ufy nie stoi nam już w drodze żadna ważna miejscowość a z chwilą upadku Ufy przecirewolucyoniści utracą ostatni ważny punkt oparcia z tej strony Uralu. Po zajęciu Bugulmy oddział nieprzyjacielski, złożony z 3000 ludzi, przeszedł na naszą stronę. Także na północ od Dżwiny w stronę Kotlasu osiągnęliśmy znaczne postępy.

Dookoła pokoju.

W Lloydzie — jak donoszą z Londynu — pozawierano z końcem ubiegłego tygodnia nowe zakłady dotyczące się terminu zawarcia pokoju, a mianowicie co do zawarcia pokoju b. roku w stosunku 4 : 6, natomiast z końcem marca 1919 r. w stosunku 6 : 4.

Journal de Debats pisze: W ostatnich dwudziestu czterech godzinach umocniły się przekonania, że tegoroczne święta Bożego Narodzenia przyniosą zmiotczonym wojną narodom zawieszenie broni i że przed 31 grudnia b. r. rachować się można z rozpoczęciem rokowań pokojowych.

Straty angielskie.

Zürcher Morgenzeitung donosi, że dotychczasowe straty angielskie w kalekach, obłąkanych i niezdolnych do wyleczenia przenoszą dwa miliony głów, co wraz z liczbą zabitych przekracza cyfrę trzech milionów, do jakiej dochodzą straty angielskie.

Ustąpienie Diaza.

Lokal Anzeiger donosi z Genewy: Z wielką ostrożnością przyjmują w Paryżu wiadomość o zamierzonym zastąpieniu włoskiego naczelnego komendanta wojsk Diaza księciem Aosta. W czasie ostatniego pobytu generała Diaza w Paryżu, podkreślano niejednokrotnie nadzwyczaj poprawne stosunki między Fochem i Diazem. Gdyby ks. Aosta istotnie został generalisimusem, stałby się koniecznym rozstrzygający wpływ na włoskie operacje wojenne.

Z Warszawy.

(Gabinet koalicyjny. — O Radę Narodową. — Stronnictwa a Rada Regencyjna. — Protest. — O nowe wybory. — Wybory do gminy żydowskiej).

Były Marszałek Rady Stanu Pułaski przedstawił klubowi międzypartyjnemu nowe propozycje w sprawie utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego. Dzienniki donoszą, że usiłowania jego mają widoki powodzenia. Prawica polskiej partii socjalistycznej — jak donosi Przegląd — nie bierze udziału w tworzeniu gabinetu, stronnictwo zaś narodowej niezawisłości tylko po powrocie Piłsudskiego wzięłoby udział w tej pracy. Lewica wstrzymuje się od współudziału w pracy nad utworzeniem nowego rządu, oświadcza, że — wedle Przeglądu — Rada Regencyjna zawiadla oczekiwania, zwłaszcza w sprawie ośwobodzenia Piłsudskiego.

Wśród zebranych poświęconych stworzeniu Rady Narodowej, zanotować należy przygotowaną naradę międzypartyjną, która się onegdaj w Warszawie odbyła, a w której wzięli udział przedstawiciele Związku budowy państwa polskiego Ligi państwowości polskiej, Zjednoczenia Ludowego, Polskiego Zjednoczenia Ludowego, Koła Międzypartyjnego, Nar. Związku Robotniczego i Rady Kresowej.

Oma wiano sprawę procentowego udziału wszystkich doleń w ogólnopolskiej Radzie Narodowej jak również podstawy, na jakich Rada Narodowa mogłaby być zorganizowana. Żadnych jednak uchwał zobowiązujących nie powzięto.

Upoważniono natomiast przewodniczącego zebrania do ponownego zaproszenia przedstawicieli frakcji P. P. S., Zjednoczenia Str. Demokratycznych, Związku Niezawisłości Narodowej i Polsk. Str. Ludowego na następną konferencję.

Kurier Warszawski zamieszcza następujący głos pisma Głabińskiego w sprawie Rady Regencyjnej:

„Rada Regencyjna powstała na podstawie aktów z 5 listopada 1916 r. i 12 września 1917 r. Akta te ograniczają działalność Rady Regencyjnej na Królestwo Polskie. Organy Rady do narodów z dnia 7 października było w stosunku do rzeczonych aktów zamachem stanu, przekroczeniem owych podstaw prawnych, na których się opierała. Od dnia 7 b. m. niema więc Rady Regencyjnej w tem znaczeniu formalnym, są tylko trzy mężowie, którzy stanowili Radę Regencyjną i do konali zamachu stanu w tem przekonaniu, że społeczeństwo przyzna im rację. Radę Regencyjną musimy uważać za istniejącą w likwidacji.

Na miejsce Rady Regencyjnej należy utworzyć instytucję, opartą na szerokim zaufaniu narodu. Taką instytucją mogłaby być Rada narodowa, złożona z przedstawicieli trzech dzielnic polskich, jeżeli jej utworzenie w krótkim przeciągu czasu było możliwe, co jest zdaniem moim w dzisiejszej sytuacji bardzo wątpliwe. Wobec tego okazuje się konieczność utworzenia przedewszystkiem silnego rządu, o ile możności koalicyjnego, złożonego z głównych stronnic i przedstawicieli wszystkich dzielnic polskich. Zadaniem tego rządu powinno być przedewszystkiem jak najrychlejsze zwołanie konstytuancy, która by ustanowiła najwyższą władzę w Polsce.

W braku obecnie innej władzy, Rada Regencyjna (w likwidacji) może pozostać nadal obok rządu, nie powinna jednak rządzić, tylko spełniać rolę konstytucyjnego monarchy.

Równocześnie zamieszcza lewicowy *Przegląd Wieczorny* artykuł pod tyt.: „Ostateczna klęska“, w którym atakuje Radę Regencyjną za to, że „podejmując hasło zjednoczenia Polski powinna była jednocześnie poddać zasadniczej rewizji swój stosunek do społeczeństwa, oddać się bez zastrzeżeń do jego rozporządzenia. Tymczasem zatrzymała formalnie i faktycznie swą dawną placówkę, a zapowiedź zwołania konstytuancy bez przeprowadzenia tych postulatów, które nieodłącznie z jej powołaniem się wiążą nie może posiadać najmniejszego znaczenia“. *Przegląd Wieczorny* zarzuca Radzie Regencyjnej niezrozumienie tego, że trudno pogodzić hasła bojowe z ugodową rzekomo taktyką jaką ona uprawia.

Dwa konkretne zarzuty, które *Przegląd Wieczorny* Radzie Regencyjnej stawia brzmią: 1) Rada Regencyjna nie umiała dotąd przeprowadzić uwolnienia Piłsudskiego, 2) godząc się na rząd Koła Międzypartyjnego wydała ster kraju w ręce narodowej demokracji.

Przegląd Wieczorny zapowiada, że przeciw gabinetowi endeckiemu i przeciw polityce Rady Regencyjnej gotowa przejść lewica do opozycji jak najszybciej.

Jedynym środkiem załagodzenia wewnętrznych starć jest natychmiastowe zwołanie konstytuancy.

Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie przyłącza się do protestu pism warszawskich przeciw zawieszeniu *Nowej Gazety* przez władze niemieckie.

Królewsko-polskie Ministerstwo wyznań i oświecenia otrzymało ostatnio następujące pismo zarządu gminy warszawskiej.

Do królewsko-polskiego Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w miejsc.

Kadencja obecnego składu zarządu uległa jeszcze w r. 1914. Z powodu wybuchu wojny, a następnie okupacji kraju wybory nowego składu zarządu, o które zarząd obecny niejednokrotnie występował, wciąż ulegały odroczeniu. Gdy zaś ostatnio wybory były już wyznaczone na dni 16 i 17 b. m. przez władze okupacyjne, zwrotna chwila polityczna skłoniła zarząd, w zgodzie z wyrażeniem przez władze polskie życzeniem, do odroczenia wyborów aż do otrzymania odpowiednich ich wskazań.

Obecnie, gdy Rząd Polski przejmie w swe ręce sprawę gminnych wyznań, zarząd gminy, wobec dawno upłynionej kadencji, uważając mandaty swe za wy-

gasłe, zwraca się do Ministerstwa z uprzejmą prośbą o jaknajrychlejsze zarządzenie wyborów.

Podpisano: p. o. S. Natanson,
p. o. sekretarza Hopfenstand.

Wybory do warszawskiej gminy żydowskiej, które wedle zarządzeń niemieckich władz odbyć się miały na podstawie niem. ordynacji 16 października, zostały na skutek starań zarządu gminnego odroczone. Zarząd stanął na stanowisku, że tylko polski Rząd zdolny jest przeprowadzić reorganizację gminy na zasadach przez się stworzonych. Odroczenie to poprzedził następujący list Ministra oświaty Ponikowskiego z 3 b. m. do szefa niemieckiego zarządu cywilnego.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego już niejednokrotnie, a ostatnio listem z dnia 31 maja b. r. miało zaszczyt zwrócić uwagę J.E. na to, że wybory do gminy żydowskiej, na zasadzie ustawy z dnia 1 listopada 1916 r., wciągnęłyby gminę wybraną do ważnych zadań, związanych z kultem religijnym w warunkach politycznych, szczególnie niepożądanych w chwili obecnej.

Wobec ogłoszenia wyborów do gminy warszawskiej na d. 16 i 17 października b. r., Ministerstwo poczytuje sobie za obowiązek nie tylko raz jeszcze wskazać powyższą okoliczność, lecz także i zarazem zakomunikować, iż wskutek przełomowych wydarzeń historycznych ostatnich dni, gdy Państwo Polskie powołane zostało do zupełnej samodzielnego rozstrzygnięcia swych zadań, niezwołanie odroczone naznaczonych wyborów stało się nieodzowną koniecznością.

Wstrzymanie wyborów w chwili obecnej nie jest jednoznaczne z zaniechaniem wszelkiej reformy religijnej gmin żydowskich. Przeciwnie, reforma ta jest niecierpiącym dłuższego zwłoki zadaniem, lecz Rząd Polski, świadom swych obowiązków zarówno wobec ludności żydowskiej, jak i wszystkich obywateli Państwa, podejmuje je sam z całą skupiałością i świadomością powagi tego zagadnienia.

Minister podp. A. Ponikowski.

KRONIKA.

Lwów, 23 października 1918.

Kalendarz.

Czwartek 24 października:

Rafała arch. — 11 Fyłyppa diak. — Siemysława.

Wschód słońca o godzinie 6:38 rano, zachód 4:54 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +12 C.

— **Zamknięcie szkół.** Z Rady szkolnej krajowej nadsyłają nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Ponieważ przy podjęciu na nowo nanki w szkołach we Lwowie, zamkniętych z powodu epidemii influenzy do dnia 20 października b. r., okazało się, że choroba ta wcale nie osłabła, lecz ciągle jeszcze szerzy się w sposób bardzo groźny, przeto Rada szkolna krajowa zamyka ponownie szkoły wszelkiej kategorii we Lwowie, począwszy od 24 października do włącznie 10 listopada.

Ogłoszenie niniejsze zastępuje zwykłe osobne zawiadomienie dyrekcji szkół.

Gdyby stosunki sanitarne pozwoliły na wznowienie nanki szkolnej przed powyższym terminem Rada szkolna krajowa wyda stosowne zarządzenie i ogłosi je w odpowiedni sposób.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 24 października 1918 o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek dzienny:

1. Zakupno kamienicy przy placu Gołuchowskich na rozszerzenie ulicy (uchwała 2) Spr. p. r. Neuman.

2. Sprawa zaciągnięcia pożyczki aprowizacyjnej w kwocie 6 milionów koron. Spr. p. dr. H. Diamond.

3. Wydzierżawienie folwarku w Pniatynie. Spr. p. R. Bieniecki.

4. Wpłata odszkodowania za zajęte pod regulację ul. Kordeckiego parcele. Spr. p. r. dr. Stahl.

5. Sprawa ogrzewania miej. zakładu dla dzieci przy ul. Kadeckiej. Spr. p. r. dr. Rodakiewicz.

6. Sprawa upoważnienia do wytoczenia sporu z powodu przejazdu przez grunta folwarku Lewandówka.

7. Wydzierżawienie Tow. walki z gruźlicą gruntu pod budowę nowego pawilonu w Hołosku.

8. Statut organizacyjny teatru miej. Spr. p. r. Schneider.

9. Inwentarz teatru miejsk. i uregulowanie rachunków z byłym dzierżawcą teatru miejsk. Spr. p. r. dr. Stuszkiewicz.

— **Wykład prof. Uniw. dr. Eugeniusza Romera** p. t. „Gdańsk był nasz i będzie nasz“ odbędzie się staraniem „Komitetu Akcyj“ w sobotę dnia 26 października b. r. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Bilety wcześniej do nabycia w sklepie nut Bernarda Połonieckiego, przed wykładem przy kasie. Czysty dochód przeznaczony na rzecz biednej młodzieży lwowskich szkół średnich.

— **Posiedzenie Wydziału Zjednoczenia chrześ. dobroczynności przyw. i publ.** we Lwowie odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Zjednoczenia przy ul. Chorażczyzny 22. Na porządku dziennym: 1. Wnioski co do urzędzenia ograniczeń. 2. Urządzenia „gwiazdki“ dla ubogiej młodzieży szkół ludowych i średnich.

— **Izba rękodzielnicza** wzywa wszystkich majstrów i czeladników wszystkich rzemieślników do wzięcia udziału w uroczystym Zgromadzeniu mieszczan na „Strzelnicy“ we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 11 przedpołudniem.

— **Wstrzymanie pociągów.** Dyrekcja kolei państw. we Lwowie, ogłasza, iż z powodu liczących zasłabnięć personelu na grype hiszpańską, wstrzymany zostaje z dniem 22 października aż do odwołania ruch następujących pociągów osobowych: na linii Lwów-Podwołoczyska pociągi Nr. 243 i 234; na linii Lwów-Stożanów pociągi Nr. 5511 i 5514; na linii Lwów-Podhajce pociągi Nr. 5411 i 5412; na linii Lwów-Rawa Ruska pociągi Nr. 716 i 733.

— **Związek adwokatów polskich** rozpoczyna sezon odczytowy wykładem dr. Franciszka Bossowskiego: „O projekcie ustawy budowlanej Królestwa Polskiego“. Wykład odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. o godz. 6 popołudniu w lokalu Związku, ul. Zimorowicza 1. 9.

Projekt ustawy budowlanej był już przedmiotem referatu technicznego radcy inż. Drecklera, dr. Bossowski podda postanowienia jego ocenie krytycznej z punktu widzenia prawnego. Na wykład ten zaprasza wydział członków Związku. Towarzystwa prawniczego i Towarzystwa politechnicznego. Goście mile widziani.

— **Towarzystwo dobroczynne „Rada Ubogich“** we Lwowie, pragnąc wejść w ścisły kontakt z rodzicami, zaprasza dbających o dobro swych dzieci, na zebranie rodzicielskie, na którym mają być omawiane kwestie najaktualniejsze, żywo młodzież naszą obchodzące. Zebranie odbędzie się dnia 27 października 1918, t. j. w niedzielę o godz. 3:30 popoł. w lokalu Towarzystwa ul. Łyczakowska 7.

— **Biuro pośrednictwa pracy** przy Towarzystwie Opieki Legionowej w Krakowie, Gołębia 20, I. p. posiada wielką ilość kandydatów, b. legionistów, ukwalifikowanych pracowników w rozmaitych gałęziach pracy. Prosimy wszystkie instytucje, fabryki, zakłady, biura handlu i t. p. o łaskawe zgłaszanie wających posad.

— **Zaprzeczenie.** Półrządowa wieśńska Kor. *Wilhelm* donosi, że wiadomość o zaręczynach księcia René Bourbon-Parma z księżniczką Zofią Hohenberg, córką zamordowanego Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda jest nieprawdziwą.

— **Napad na policyanta.** W ulicy Potockiej wczoraj o godz. 8 wieczorem do żołnierza policyjnego Nr. 340 przystąpiło trzech młodziaków, z których jeden zapytał go o ul. Na Bajki. W czasie gdy policyant udzielał wyjaśnień dwaj inni chwycili go za ręce a trzeci obciął mu pas z rewolwerem służbowym. Wszyscy rzucili się do ucieczki, a gdy policyant zaczął za nimi biec, strzelili do niego z odebranego rewolweru i zniknęli w ciemnościach.

— **Ogień kominowy.** Wczoraj wieczorem w realności przy ul. Królowej Jadwigi 1. 10 w oficynach powstał ogień z powodu wadliwej budowy ścianki dachowej. Straż pożarna ogień ugasiła.

— **Kradzieże w tramwayach.** W wozie ŁD skradziono Schulimowi Barbanerowi z Uhnowa portfel zawierający 4.000 K gotówką i książeczkę oszczędnościową na 3.000 K. — Również w wozie ŁD skradziono Adolfowi Tochowi urzędnikowi z Wiednia portfel z kwotą 7.000 kor.

— **Wykopanie kości ludzkich w piwnicy.** Wczoraj w piwnicy realności przy ul. Wincentego Pola 1. 8, służąca Katarzyna Popowicz robiąc porządki w piwnicy, po usunięciu rumowiska znalazła kilka kości ludzkich w tem jedną całą dłoń i czaszkę. Na miejscu jawiła się komisja policyjna z lekarzem dr. Stachowiczem. Ten ostatni stwierdził, że kości te musiały służyć do studium medycznego. Wobec tego pogrzebano je na cmentarzu.

— **Guczkow żyje.** Z Władywostoku telegrafują do pism angielskich, że podana przez

prasą sztokholmską wiadomość o zamordowaniu Guczkowa jest nieprawdziwa. Guczkow był tylko napadnięty przez bandytów i przez nich pokaleczony, ale obecnie jest już zdrow zupełnie.

— **Czyn obłąkanej.** Z Krakowa donoszą: Onegdaj o godz. 6 wieczorem mieszkańcy przy ul. Długiej 1. 65 zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi, dochodzącymi z mieszkania zarządcy jednego z tutejszych więzień wojskowych, Franciszka Tichy'ego. Po wejściu do mieszkania oczom wchodzących przedstawił się straszny widok: Na kanapie, w kałużę krwi, leżały zimne już zwłoki Franciszka Tichy'ego, postrzelonego śmiertelnie w głowę i klatkę piersiową. Na ziemi z przestreloną piersią i z rewolwerem w ręku dogorywała żona Tichy'ego, sprawczyni strasznego morderstwa. Niebawem na miejsce wstrząsającego morderstwa przybyła komisja lekarsko-policyjna, która ustaliła, iż zmarły tragicznie Tichy padł ofiarą szaleńczego umysłowo chorej swej żony. Oto dwoma strzałami z rewolweru pozbawiła życia swego męża w chwili, gdy tenże spał na kanapie, poczem skierowała śmiertelną broń do piersi. Strzał wypalił, a obłąkana padła bez życia na ziemię.

W trakcie śledztwa wyszło na jaw, iż Tichy już dawno chciał umieścić swą chorą umysłowo żonę w szpitalu św. Łazarza, jednakże nie przyjęto jej, ponieważ stwierdzono, że nie jest ona tak chora, aby była niebezpieczna dla otoczenia.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. W programie pierwszego koncertu pianisty Egon Petriego (18 października) ukryty był podany w delikatnej formie komplement dla publiczności lwowskiej. Bo cztery utwory o możliwie najpoważniejszym zakresie — każdy z nich „notabene“ zaopatrzone w fugę — przekonać może bez wszelkiego innego urozmaïcenia i „ciągu“ jednego wieczoru tylko wyjątkowo muzykalną publiczność. Audytoryum, zapewniające szczerze salę Tow. muzycznego, przeżyło więc szczególnie tę próbę, natomiast widocznym było, że wynalazca owego „eksperymentu“, Egon Petri nie wyszedł na tem najlepiej. Miejsce entuzjastycznych oklasków, jakimi zazwyczaj nagradzała nasza publiczność wirtuozowską grę znakomitego artysty, zajęły bowiem chłodne, lodowate niemal objawy uznania i waham się wprost czy nie nazwać to wszystko *un succes d'estime*...

Dodatkowo zaznaczyć wypada, że wszystkie te tak trudne do zrozumienia utwory nie były — jak przypuszczam — (z wyjątkiem wariacji Beethovena na temat „Eroiki“) znane naszej publiczności. Wiele sytuacji pogorszyła konieczność orientowania się w tej *terra incognita*.

Program ten, złożony z dzieł Beethovena i Bacha (wspaniałe wypadło preludium i fuga organowa) znalazł w Petrim niezrównanego wykonawcę. Tylekroć podnosiłem w entuzjastyczny sposób mistrzostwo tego pianisty jako interpretu utworów klasycznych i jego wirtuozowskie pokonywanie trudności polifonicznych, że wszelkie powtarzanie odnośnych superlatywów byłoby tu zbyt bezcelne. Trudno tylko zrozumieć, dlaczego koncertant włączył do swego programu jedną z najdłuższych i najbardziej zawiłych transkrypcji na temat z „Proroka“ Mayerbera. (Liszt-Busoni). Mimo wspaniałe opracowanie motywu wokalnego jest ona dla szerszej publiczności bardzo nużąca i niestrawna.

Wykonanie tak ciężkiego, jednostronnie zestawionego programu absorbować uwagę słuchacza do tego stopnia, że zauważyłem znużenie nawet u jednostek bardzo muzykalnych. Orzeźwiająco więc podział następujący po wyczerpaniu oficjalnego programu koncert dodatkowy, który dopiero porwał naprawdę szersze sfery słuchaczy. Jedynym dysonansem w tym szeregu powodzeń nazwać można nieudalę, bez należytego zrozumienia wykonanie nokturnu Chopina Des-dur. Ostre atakowanie pasażów i akcenty rubaszne zmieniły elegijny nastrój tej kompozycji nie do poznania. Szczytowa w dziełach chopinowskich poezja nie znosi tak brutalnie szorstkiego traktowania kantyleny.

Do najpiękniejszych wieczorów muzycznych, jakie kiedykolwiek odbyły się u nas, zaliczyć wypada drugi koncert Petriego (poniedziałek 21 października) z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. Za podjęcie inicjatywy w tym kierunku i urządzenie tego wieczoru, następczącego niemałe trudności, wyraził wypada agencji koncertowej M. Türka szczerze uznanie.

Niezwykle artystyczna indywidualność wirtuozu tej miary jak Petri, i program tak okazały, obejmujący arcydzieła literatury koncertowej (Beethoven, Czajkowski i Liszt) idące w parze, musiały zaiste wywołać głębokie wrażenie na słuchaczach, dając im aż nadmiar wysokiego zadowolenia.

Produkcyę rozpoczął koncert C-moll Beethovena, najbardziej może, z powodu klasycznego stylu, nadający się do indywidualności i sposobu gry Petriego. Mimo to — jeżeli chodzi

o miarę wywołanego zachwyty — na pierwszy plan wysunął się koncert Czajkowskiego, dzięki swej nowoczesnej, bardziej jaskrawej i wirtuozostwo wyrażającej uwydatniającej formie. Porównując piękną kantylenę pierwszej części, wspaniale wykonaną przez Petriego, działającą elektryzującą na słuchaczy. Olbrzymia i brawurowa w najwyższym tego słowa znaczeniu technika koncertanta była w tym wypadku czemś istotnie przewyższającym zwykłą sztukę wykonawczą. Gdy jednak ma być mowa o artystycznej interpretacji, jako czynnika duchowego, to niewątpliwie gra Petriego w koncercie C-moll Beethovena na wyższe zasługuje uznanie.

Błyskotliwość techniki i cały arsenał „sztuczek” fortepianowych zajaśniały najpotężniej w końcowej Fantazji węgierskiej Liszta, za pomocą której wywołał mistrz Petri prawdziwe „furore”. I tym razem na usilne żądanie słuchaczy nastąpił szereg dodatków nadprogramowych. Wicę wymieniam jako odegrane najpiękniej: Transkrypcję Liszta, „Erlkönig” (Schubert) i tegoż parafrazę z „Rigoletta” (Verdi).

Dobrze, rzec można, trzymała się orkiestra w trudnych do koncertów fortepianowych akompaniamentach i wszelkich „tutti” pod batutą kapelmistrza p. Szeghő, którego batutę wahającą się jedynie podczas koncertu Beethovena wspomagał sam koncertant w momentach wątpliwych.

Sukcesem orkiestry wojskowej, występującej samodzielnie i jej dyrygenta p. Szeghő było wykonanie uwertury Beethovena „Coriolan”.

Sala Tow. muzycznego była wysprzedana.

Fr. Neuhauser.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę o godzinie 7 wieczorem „Miód kasztelański” komedia w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. — We czwartek 24 października o 7 godzinie wieczorem „Lalka” operetka w 4 odsłonach Audrana. — W piątek 25 października o godz. 7 wieczorem „Karykatury”, komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego.

Odezwa mieszczaństwa lwowskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

W deniosłym, historycznym dla narodu polskiego momencie budowy wolnej, zjednoczonej Polski, na zasadzie manifestu Najdosłojniejszej Rady Regencyjnej w Warszawie z dnia 7 października 1918 r. mieszczaństwo polskie miasta Lwowa, zawsze wierne Polsce, zwołuje wszystkich obywateli polskiego Lwowa na zebranie we czwartek dnia 24 października b. r. o godz. 11 przed południem na Strzelnicę, dla stwierdzenia, że Lwów, owa obrona i ozdoba Rzeczypospolitej — od blisko sześciu wieków był, jest i pozostanie na zawsze strażnicą polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Oczekujemy wszystkich i tych, co z urzędu powołani są do reprezentacji i obrony polskości miasta Lwowa, i tych patryotycznych obywateli, którzy chcą i pragną, aby królewski nasz gród polski pozostał na zawsze ozdobą Rzeczypospolitej.

Niech nie zabraknie na tem zebraniu kobiety polskiej, ani naszej młodzieży akademickiej i rzemieślniczej, tej przyszłości narodu.

Niechaj w dniu tym, aa znak solidarności narodowej pospieszają na Strzelnicę wszyscy — zamykając od godziny 10 rano do 3 po południu warsztaty, fabryki, handle, uczelnie, urzędy i zakłady publiczne.

Niechaj przyjdą wszyscy, cały Lwów, aby dać świadectwo prawdzie, że czujemy się wszyscy obywatelami wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski w polskim Lwowie.

Imieniem mieszczaństwa: Józef Neumann, M. Duda, St. Getritz, St. Górski, Walenty Halski, Tadeusz Hoeflinger, Bolesław Lewicki, Michał Makowicz, Stanisław Majerski, Ferdynand Ohly, dr. Jan Poratynski, Edmund Riedl, Józef Schirmer, Walery Włodzimirski.

Wystawa jesienna w „Zachęcie”.

II.

Przejdziemy teraz wystawę salami od początku. W pierwszym małym gabinecie frontowym na głównej ścianie powieszono żartobliwy autoportret A. Augustynowicza. Artysta przedstawił siebie w stroju mandaryna, co dało mu sposobność do świetnego odmalowania barwnego płaszcza. Wogóle rzecz cała jest bardzo dobra, twarz jest podobna i pełna wyrazu rysunek całej postaci bez zarzutu. Należy podkreślić wyraz oczu, patrzących bystro przed siebie.

Całą kolekcję dzieł swoich dała Janina Nowotnowa. Na artystkę tę musi się

już dzisiaj zwrócić baczniejszą uwagę. Obrazy jej spotykaliśmy od kilku lat na naszych wystawach i widzieliśmy ustawiczny postęp, co też niejednokrotnie było zaznaczane na tem miejscu. Obecna kolekcja jej obrazów jest tak znaczącym krokiem naprzód, że wyszły one już ze studium „prac obiecujących” i są rzetelnym dorobkiem nieprzeciętnego talentu. Sumienne studia i rysunek, których Nowotnowa zawsze przestrzegała przy wrodzonych jej zdolnościach, pozwoliły artystce w stosunkowo dość krótkim czasie dojść do rezultatów, które stawiają ją w rzędzie dobrych pejzażystek polskich.

Posiada ona duże odczucie przyrody i umiejętność wyszukiwania motywów pod względem malarskim ciekawych, a ponadto obecnie już pewnego rodzaju swój własny, indywidualny kąt patrzenia; dowodem tego, iż malując aż nadto znane motywy tatrzańskie, potrafi przecież dać w nich coś nowego, jakiś szczegół świeżo podpatrzony i silniej zaakcentowany. Można by tylko poczynić małe zastrzeżenia co do tego czasami braku pełni powietrza, wywołanego specjalnym zbyt często szarym kolorytem. W obrazkach więcej słonecznych, koloryt ten staje się bardziej natężony, przez co też większa jest pełnia powietrza, na czem całość zyskuje. Poza tem w takich n. p. widokach górskich artystce udaje się wywołanie wrażenia litej masy złomów granitowych, wskutek czego góry te są prawdziwie grzeczne, a nie jak wystrzyżone z papieru, co często obserwować można u młodych malarzy tatrzańskich. LUNE widoki Nowotnowej również wykazują, iż talent jej rozwija się i krystalizuje.

Zygmunta Balka pejzaże wybijają się coraz bardziej wśród obrazów naszych wystaw. Na obecnej wystawie ma artysta dwa obrazy o dużych zaletach, tak pod względem śmiałości, szerokiej techniki, jak i indywidualnego interpretowania motywu.

Słoneczne, małe rozmiarami obrazki Łotockiego mają nieprzeciętną wartość w tej swojej bezpośredniej szkicowej, wychwytyjącej nieraz doskonale pewne momenty nastroju przyrody. Te notatki i szkice, oraz większe obrazy, znane z poprzednich wystaw prezentują nam malarza, po którego talencie wiele spodziewać się można.

Talenty pod pewnymi względami podobnym do Łotockiego jest M. Malski, o którym mieliśmy już również sposobność pisać. Na obecnej wystawie ma on zwłaszcza doskonale słoneczniki (szkoda, że schowane są w kącie!) i kilka pejzaży.

Cała ta salka zapełniona jest szczerze szkicami i obrazami, tak, że trudno się zorientować w materiale. Obrazków tych jednak nie można było pomieścić w salach dalszych prawdopodobnie z powodu braku należytego oświetlenia.

W następnej salkie warto bliżej przyrzeć się dwu również małym rozmiarami pejzażom St. Batowskiego. Artysta jakimś lekkim dotknięciem pędzla w formie nieszkicowej, ale przeciwnie zupełnie wykończonej, dał dwa przemile i świetnie namalowane fragmenty przyrody, tak ładne, że proszą się o ścianę wykwinutego buduaru.

Pejzaż J. Trusza znany jest z poprzedniej wystawy, pisaliśmy też już o nim.

Portret złotowłosego chłopczyka M. hr. Wodzieckiej zaręczony jest świetnie, bardzo dobrze trzyma się w rysunku i ma doskonały wyraz oczu patrzących przed siebie rozumnie i bystro. Cały koloryt portretu dostosowany jest specjalnie do tych płowych włosów chłopczyka, ustawionego bez pozy, bez pretensji, ze swobodą i lekkością. Z portretów na obecnej wystawie jest to rzecz może najlepsza, a w każdym razie dająca świadectwo kulturze artystycznej i sprawności technicznej artystki, która coraz większe zyskuje sobie uznanie krytyki. Hr. Wodziecka widocznie dba bardzo o rysunek, który u niej odgrywa dużą rolę, nie przemęcza jednak obrazów swoich w tym bardzo dobrym rysunku, ale też nie popełnia zasadniczych błędów, tak często trafiających się w malarstwie figuralem młodszej generacji polskich malarzy.

Artystka może nie znalazła jeszcze ostatniego wyrazu swej sztuki, na każdym jednak kroku widać usiłowanie wypowiedzenia się w sposób jak najbardziej indywidualny, pozbawiony sztuczności i taniach efektów, mających pokrywać braki — szczerza jest i, jeśli tak można powiedzieć — ucziwa w swej sztuce, którą traktuje z całym oddaniem się i poważaniem. Nie bawiąc się w przewidywania, które już tyłokrotnie zawiodły, można jednak już dziś być pewnym, że hr. Wodziecka ma wszelkie dane, by dojść tam, dokąd zmierza. Piszący te słowa zna dokładnie z pracowni artystki ostatni jej dorobek, którego minimalna tylko część jest na obecnej wystawie, a który jest owocem pracy dobrze pojętej i dużego talentu, będącego w stadium rozwoju.

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Żniwa na Węgrzech. Według dat urzędowych tegoroczne zbiory na Węgrzech nie odpowiedziały oczekiwaniom żywionym jeszcze na wiosnę. Najsłabsze zbiory pszenicy zawiodła, zbiory są gorsze niż w r. 1917. Wyniki omłotów są niepokojące.

I tak w najrodzajniejszych okolicach Banatu (komitaty Temeser i Torontaler) osiągnięto z morga prawie wszędzie 3—5 cetnarów metrycznych, podczas gdy w latach normalnych otrzymywano 8—10 cetn. metr. Jedynie w Baeska tegoroczne zbiory są znakomite, a pszenica sypie 10—12 cetn. metr. z morga. Jakkolwiek w niektórych okolicach zbiory wypadły świetnie, to jednak jeśli się uwzględni zbiory w całym kraju, to rezultat jest taki, że ostatecznie otrzyma się 5 milionów cetn. metr. pszenicy mniej niż w roku poprzednim.

Ten brak nie da się jednak wyrównać przez nadwyżkę, jaką wykazują żyto i jęczmień, które są lepsze niż w roku poprzednim; owies jest również lepszy niż w roku poprzednim.

Dlatego cała nadzieja rolników spoczywała w kukurudzy, która na razie obiecuje się wspaniale, a zbiory obliczają na 40—45 milionów cetn. metr. (w roku poprzednim około 25).

Szczególnie pomyślne wiadomości przychodziły z Węgier południowych. Obecnie jednak nadchodzą wieści mniej pomyślne. Niepogoda opóźniła i wpłynęła ujemnie na rozwój ziarn kukurudzy i dlatego zbiory będą nieco mniej obfite.

W rezultacie jednak, mimo trochę pesymistycznych obliczeń, zbiory tegoroczne będą nieco większe niż w roku poprzednim, przyczem w odżywianiu się ludności kukurudza znowu odegra poważną rolę.

Ukraiński monopol zbożowy. Według wiadomości *Hamburger Fremdenblatt* z Kijewa został ogłoszony na Ukrainie przez radę ministrów monopol zbożowy, wchodzący w życie niezwłocznie; według rozporządzenia tego monopolu wytwórca oddaje zboże do magazynów państwowych, które również niezwłocznie mają być utworzone.

Dobry chleb z wyrośniętego żyta. Wiadomo każdemu, że chleb upieczony z wyrośniętego żyta bywa niesmaczny a nawet niezdrowy.

Podajemy tu sposób pieczenia chleba z wyrośniętego żyta. Makę rozczynia się z rana, a piecze się chleb dopiero na drugi dzień. W czasie fermentacji czyli kiśnięcia ciasta, trwającego dłużej, jak przy zwykłym pieczeniu chleba, bo 24 godziny, tworzy się na powierzchni ciasta szara pianka. Otóż tę piankę trzeba bardzo starannie zebrać, jak tylko zacznie się nagromadzać. Jeżeli zaś pianka nazajutrz, przy mieszeniu ciasta jeszcze się pokazuje, wtedy powinno się ją również starannie zebrać. Po wymieszeniu ciasta można zaraz wyrabiać bochenki, palić w piecu, zresztą postępuje się jak zwykle przy pieczeniu chleba.

Gdybyśmy zostawili te szumowiny, to chleb by się nie wypiekl, byłby twardy, wilgotny, lepki i dla zdrowia szkodliwy. Po starannem zebraniu szumowiny chleb da się należyście wypieć.

Ocet z miodu. Przy obecnym braku dobrego, naturalnego octu, którego zawsze w gospodarstwie domowym potrzeba, nie zawadzi przypomnieć, że z miodu sporządzić można naturalny ocet według następującego przepisu: na 6 litrów przegotowanej wody daje się 1 litr miodu, do tego dodaje się skórkę kwaśnego chleba, lub trochę kwaśnego ciasta i odstawia się na 4 do 5 tygodni na miejsce ciepłe lecz nie gorące. Skoro płyn się oczyści zlewa się już gotowy ocet do flaszek. Zbytniego ciepła trzeba unikać, bo ocet zgorzknienie. Do wyrobu octu użyć można miodu posłedniejszego gatunku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Podróż Najj. Pana do Budapesztu.

Wiedeń, 23 października. Najj. Pan udaje się do Budapesztu, aby odbyć konferencję z szeregiem polityków.

Z Budapesztu pojedzie Monarcha do Debreczenu, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia tamtejszego Uniwersytetu.

Pobór do wojska polskiego.

Warszawa, 23 października. Dekret Rady Regencyjnej o przymusowym poborze i rozporządzenie Ministra o wykonaniu, będą ogłoszone jutro. Urząd zaciągu do wojska polskiego rozpocznie swe prace natychmiast, a pobór nastąpi w dniu 4 listopada. Powołany będzie rocznik 1897. Utworzonych będzie 10 komisji poborowych. Władze wojskowe mają nadzieję, że rekrutacja ukończona będzie do 16 listopada. Polska komisja wojskowa zwróciła się do obu gubernatorów o wydanie polecenia wójtom w sprawie poboru.

Warszawa, 23 października. W Chełmszczyźnie zgłosiło się 2 tysiące chłopów z prośbą o wcielenie do armii polskiej.

Warszawa, 23 października. Biskup kujawsko-kaliski ks. dr. Stanisław Zdzitowiecki wydał orędzie do duchowieństwa w którym podnosi, że w obecnej poważnej chwili konieczności tworzenia armii polskiej zwraca się do duchowieństwa polskiego, ażeby popierali sprawę werbunku do armii polskiej i to aby tylko najlepsi i najpewniejsi ludzie wchodzili w skład tej armii na którą tyle lat z upragnieniem czekaliśmy.

Oskarżeni z Marmarosz Sziget w Warszawie.

Warszawa, 23 października. Prawie wszyscy oskarżeni w procesie w Marmarosz Sziget znajdują się w Warszawie, brakuje tylko niewielu.

Dziś odbędzie się bankiet dla więźniów z Marmarosz Sziget urządzony w hotelu „Polonia” przez korpus oficerów.

Polska szkoła żandarmeryi.

Warszawa, 23 października. Od 1 listopada powstanie tu pierwsza szkoła polskiej żandarmeryi krajowej. Na razie miejsce w tej szkole będzie tylko 300. Komendantem szkoły będzie dotychczasowy komendant żandarmeryi polnej, rotmistrz dr. Stock, instruktorami będą oficerowie polscy z armii niemieckiej i austriackiej, narodowości polskiej.

W sprawie Rady Narodowej.

Warszawa, 23 października. W dniu 21 b. m. odbyło się posiedzenie komisji wyłonionej przez stronnictwa dla utworzenia Rady Narodowej. Zgodzono się na warunek koła międzypartyjnego, że utworzenie Rady narodowej bez przedstawicielstwa lewicy byłoby tylko szkodliwe dla wewnętrznej sytuacji. Wobec tego projekt utworzenia Rady Narodowej w dawnej jej formie uważać należy obecnie za pogrzebany. Natomiast wyłonił się wniosek utworzenia w miejsce Rady Narodowej ciała o charakterze komisji likwidacyjnej dla uporządkowania spraw z okupantami.

Proces A. Nowaczyńskiego.

Warszawa, 23 października. Adolf Nowaczyński staje w sobotę przed sądem wojskowym. Rozprawie przewodniczyć będzie major Dąbrowski, bronić będzie adwokat Paschalski. Nowaczyński oskarżony jest o dezercję, o obrazę armii polskiej i o podburzanie do nieposłuszeństwa. Najmniejsza kara jaka czeka Nowaczyńskiego jest jeden rok więzienia.

Z Rzeszy.

Berlin, 23 października. Onegdaj wieczorem zebrał się międzyfrakcyjny wydział stronnictwa większości, aby zająć się ponownie wczorajszym posiedzeniem plenarnym. Przedłożenia będące na porządku dziennym są pewne przyjęcia. Następnie ma rozpocząć się dyskusja ogólna. Gabinet wojenny wieczorem odbył posiedzenie u Kanclerza Rzeszy.

Zniesienie cenzury prasowej w Hiszpanii.

Madryt, 23 października. Ukazał się dekret królewski, znoszący cenzurę prasową, którą dnia 20 sierpnia b. r. wprowadzono w całej Hiszpanii.

Odpowiedzialny redaktor

EDMUND KRECHOWIECKI

NADESŁANE.

Sekundaryusz szpitala powszechnego **Dr. Z. GROSSEK** ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—12 i od 3—5 — Lwów, Rynek 1. 41, I. p

Firmy.

Firm. 485/18 Oddz. C. II 139. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Młyn turbinowy w Krzesławicach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, po niemiecku „Turbinmühle in Krzesławice, Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Krakau“. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabycie dla spółki realności objętej lwh. 70 ks. grt. gm. kat. Krzesławice, stanowiącej młyn, uruchomienie i prowadzenie tego przedsiębiorstwa, nabywanie innych zakładów młynarskich i handel produktami młynarskimi. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie ustawy z 6 marca 1906 Dz. pp. Nr. 58 zasadzająca się na notaryalnym kontrakcie spółki z daty Kraków 14 września 1918 L. R. 2425. Czas trwania spółki: nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 300 000 kor. wpłacono gotówką 75.000 kor. Zawiadowcami spółki są: dr. Ignacy Basler adw. w Krakowie, Krupnicza 3, Majer Kanarek knieć w Krakowie, Szewska 9 i Emil Lord kupiec w Krakowie ul. Potockiego. Podpis firmy: Zawiadowcy podpisują będąc spółkę w ten sposób, że pod wyciśniętą, wydrukowaną lub wypisaną nazwą firmy przynajmniej dwóch z nich położy swe podpisy. Oprócz tego mogą firmę spółki podpisywać i spółkę na zewnątrz zastępować także którykolwiek zawiadowca wspólnie z prokurytą, o ile prokurysta ustanowiony zostanie. Dzień wpisu: 4 października 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II. Kraków, 4 października 1918. (5001)

Firm. 80 Stow. II. 1770. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Gumniska. Brzmienie firmy: „Katolicka Spółka spożywcza w Gumniskach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“. Data statutu: Gumniska, 27 maja 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest wspólne spieniężanie produktów rolniczych członków, jakoteż wspólne nabywanie dla nich artykułów, potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa rolnego, a w całej swej działalności dążyć do podniesienia gospodarstwa członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcyja: Józef Kalinowski w Gumniskach, Józef Nakonieczny w Gumniskach, Józef Skorupa w Gumniskach i Bronisław Malinowski w Gumniskach. Podpis firmy (F. Z.): firmę Spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią kładzie się podpis dwóch członków dyrekcyi. Ogłoszenia: odbywają się przez przybicie na tablicy dla ogłoszeń Spółki przed jej lokalem. Udziały członków: wynoszą 100 koron. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółki do pięciokrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 24 sierpnia 1918 r.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddz. IV Tarnów, dnia 24 sierpnia 1918. (5014)

Firm. 70 Pój. I. 234. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru Oddz. I. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Tarnów. Brzmienie firmy: Pierwsza Tarnowska Ogrodnicznia i Takt parowy Eustachego Księcia Sanguszkii. Prokuratorami firmy ustanowieni zostali: Pp.: dr. Kazimierz Jędrzejowicz i Stanisław Nożyński, którzy firmę w ten sposób podpisują, iż pod wyciśniętą stampilią wydrukowaną, lub wypisaną firmą położy kolektywnie swe podpisy z dodatkiem per procura.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV. Tarnów, dnia 20 lipca 1918. (5013)

Firm. 77 Stow. II. 1766. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dębica. Brzmienie firmy: „Szwalnia Związkowa Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Dębicy. Data statutu: 7 kwietnia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest danie jak najlepszych warunków pracy najętym w niem pracownikom zawodowym, tudzież dostarczenie szerszym kołom ludności tańszej odzieży (ubrań i bielizny). Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcyja: Ludwik Kita, Helena Migoniowa, Helena Szczerbińska, oraz zastępczyni Walerya Friedbergowa, wszyscy w Dębicy. Podpis firmy (F. Z.): następuje przez umieszczenie pod firmą stowarzyszenia podpisów

dwóch urzędujących członków dyrekcyi. Ogłoszenia: następują przez przybicie w lokalu stowarzyszenia, oraz przez wysłanie do każdego z członków zawiadomień pisemnych. Udziały członków: wynoszą po 100 kor. Odpowiedzialność: członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko swoimi udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą dochodzącą do jednokrotnej wysokości udziałów. Data wpisu: 24 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV. Tarnów, dnia 24 sierpnia 1918. (5011)

Firm. 222/18 Stow. IV. 228. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Czechońka (sąd powiatowy Wieliczka). Brzmienie firmy: „Spółka oszczędności i pożyczek w Czechońce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członek dyrekcyi wystąpił: Ignacy Miękina przełożony zarządu. Członkiem zarządu wybrany: Piotr Panus, rolnik w Zakliczynie. Data wpisu: 15 maja 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział II. Kraków, dnia 10 maja 1918. (5012)

Firm. 92 Stow. II. 1762. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 11 września 1918. Siedziba stowarzyszenia: Ropczyce. Brzmienie firmy: „Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu ropczyckiego“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Celem spółki jest nabywanie i dostarczanie jedynie członkom spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny, i innych przedmiotów codziennego użytku, dobrej jakości, po cenach możliwie najniższych. Umowa stowarzyszenia (statut) z daty Ropczyce, 7 września 1918 r. Udział wynosi 10 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalach sklepowych spółki. Zarząd składa się z 5 członków. Członkami zarządu są: Jan Chmiel, nauczyciel ze Skrzyszowa, Henryk Chodźński, kierownik z Czechońki, Janina Tarkowska em. nauczycielka z Ropczyce, zastępcami członków: Jan Stachnik, kierownik z Ocicki, Aleksandra Bursztynowa, nauczycielka z Ropczyce. P. d. p. firmy: Brzmienie firmy podpisują będąc wspólnie dwaj członkowie dyrekcyi pod firmą spółki.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV. Tarnów, dnia 12 września 1918. (5006)

Firm. 60/18 Stow. II. 474. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Tarnów. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. 1. Członek dyrekcyi Adam Jaworski wystąpił. 2. Członkiem został wybrany Władysław Cichulski w Tarnowie.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV. Tarnów, 29 czerwca 1918. (4998)

Firm. 60 Stow. II. 1644. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Tarnów. Brzmienie firmy: Składnica i sklep Kółka rolnicze w Tarnowie. Członek dyrekcyi Piotr Dobrowolski ustąpił, w miejsce jego wybrany został członkiem dyrekcyi Stanisław Sadowski. Data wpisu: dnia 13 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV. Tarnów, dnia 13 lipca 1918. (4997)

Firm. 353 Rg. B. I. 68. Änderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 16 Juli 1918 bei der Firma. Wortlaut: Union Bank in Wien Filiale Lemberg, po polsku: Union Bank w Wiedniu, filia Lwów. Sitz Lemberg Hauptniederlassung Wien. Folgende Änderung eingetragen: Alois Weishut nunmehr als Direktorrat das Vorstands der Union Bank mit allen den Vorstandsmitgliedern zustehenden Berechtigungen, eingetragen.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. IV. Lemberg, am 11 Juli 1918. (4719)

Firm. 54 stow. II. 1746. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 15 czerwca 1918. Siedziba stowarzyszenia: Dąbrowa. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobin, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. n. odpowiedzialnością. Celem spółki jest umieszczenie w czasopiśmie dla spółek jako wywieranie wpływu na podniesienie chowu

drobin i produkcyę jaj. Umowa stowarzyszenia (statut): z dnia 13 maja 1918. Udział wynosi 10 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia umieszcza się przed lokalem spółki, w razie potrzeby przez delegatów oddziałów i w czasopiśmie dla spółek rolniczych. Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Henryk Krzciuk z Dąbrowy, dyrektor, Feliks Regerowicz z Podkościela, zastępca dyrektora, Florjan Kuthaa z Dąbrowy, sekretarz. Podpis firmy: Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampili, kładą swe własnoręczne podpisy którykolwiek dwaj członkowie zarządu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 15 czerwca 1918. (4996)

Firm. 71 Stow. II. 1758. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Zassów. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobin, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką w Zassowie. Data statutu: Zassów, 30 czerwca 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem Spółki jest wspólne spieniężanie jaj i drobin, jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobin i produkcyę jaj. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcyja: ks. Józef Krośniński dyrektor, Jan Wyzina, zastępca dyrektora, Michał Klimaszewski sekretarz, wszyscy w Zassowie. Podpis firmy (F. Z.): Firmę Spółki podpisuje się w ten sposób, że pod odciskiem jej stampili kładą swe własnoręczne podpisy którykolwiek dwaj członkowie zarządu względnie ich zarejestrowani zastępcy. Ogłoszenia umieszcza się przed lokalem Spółki, a w razie potrzeby p. daje się do wiadomości członków przez delegatów Oddziałów i umieszczenie w „Czasopiśmie dla Spółek rolniczych“. Udziały członków: wynoszą po 10 koron. Odpowiedzialność: każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółki nie tylko swoim udziałem, ale nadto dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 10 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV. Tarnów, dnia 10 sierpnia 1918. (5010)

Firm. 393/18 C. II. 128. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych w rejestrze handlowym firm kupców spółkowych. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo obrotu towarami „Barol“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: Warenverkehrsgesellschaft „Barol“ m. b. h. Prokurę udzielono p. Mauryemu Rolnickiemu kupcowi w Krakowie, który firmę podpisuje będąc w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią, lub przez kogokolwiek wpisanem brzmieniem firmy podpisze swe imię i nazwisko, z dodatkiem „p. p.“ obok podpisu drugiego zawiadowcy. Dzień wpisu: 28 sierpnia 1918 r.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II. Kraków, dnia 28 sierpnia 1918. (5003)

Firm. 73/18 Stow. III. 86. Prowadzącemu rejestr firm handlowych poleca się, aby przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Zakopanem, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką wpisał, że na Walnem Zgromadzeniu dnia 28 kwietnia 1918 r. odbytem wybrano w miejsce Jana Chyca i Jana Samka członkami zarządu Jana Stopkę i Franciszka Chycę v. Koros z Zakopanego.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 31 sierpnia 1918. (5025)

Firm. 66/18 Stow. III. 312. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Mszana dolna. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobin, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Mszanie dolnej. Data statutu: Mszana dolna, 11 czerwca 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest wspólne spieniężenie jaj i drobin, jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobin i produkcyę jaj. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcyja: dyrektor: ks. Miłkołaj Piechara, zastępca dyrektora Jan Ciećkiewicz, sekretarz Rudolf Cepurski, zastępca sekretarza Aleksander Klimkiewicz. Podpis firmy (F. Z.): pod odciskiem jej stampili podpisują dwóch członków zarządu względnie ich zarejestrowanych zastępców. Ogłoszenia umieszcza się przed lokalem spółki, a w razie potrzeby podaje się nadto do wiadomości członków przez delegatów oddziałów i przez umieszczenia w czasopiśmie dla spółek jako organie spółki i Przewodnika Kółek rolni-

czych. Udziały członków: po 10 koron. Odpowiedzialność: swoim udziałem i dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 6 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl. Oddz. IV. Nowy Sącz, dnia 6 lipca 1918. (5028)

Firm. 86/18 Stow. III. 313. Wpisano do rejestru firm dla stowarzyszeń. Siedziba stowarzyszenia: Nowy Sącz. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu Nowy Sącz, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Nowy Sącz, 27 sierpnia 1918. Cel przedsiębiorstwa: Celem spółki powiatowej jest: nabywanie i dostarczanie jedynie członkom Spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwia, bielizny i innych przedmiotów gospodarstwa domowego dobrej jakości po cenach możliwie najniższych. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcyja: ksiądz Bernard Orzechowski prezes, Marya Pazdanowska skarbnik, Józef Zbozień sekretarz, Józef Dagań i Ludwik Piotrowski członkowie. Podpis firmy: dwaj członkowie z pośród dyrekcyi upoważnieni przez Dyrekcyę pod firmą spółki. Ogłoszenia dla członków następują przez przybicie w lokalach sklepowych w Dyrekcyi. Udział członków: przynajmniej jeden udział w kwocie 10 kor. Odpowiedzialność do sumy dwukrotnego deklarowanego udziału. Data wpisu: 7 września 1918.

C. k. Sąd obwodowy j. handlowy, Oddz. IV. Nowy Sącz, 7 września 1918. (5029)

Kuratele.

P. I. 77/13 (49). Orzeczone uchwałą c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu z 1 czerwca 1913 L. cz. L. I. 2/13 (12) pozbawienie własnowolności Wiktorii Cabałowej zamieszkałej w Jelnej z powodu marnotrawstwa oraz kuratelę ustanowioną się niechyla.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Nowy Sącz, 14 sierpnia 1918. (5035)

P. VII. 92/18 (2). Uchwałą c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu z dnia 10 maja 1918 L. cz. L. VII. 12/17 (8) pozbawiono całkowicie własnowolności Eissiga Scheera zamieszkałego poprzednio w Nowym Sączu a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Izraela Józefa Scheera w Nowym Sączu ul. Kazimierza Nd. 20.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII. Nowy Sącz, 30 lipca 1918. (5034)

Amortyzacje.

Nc. VI. 284/19. Na wniosek p. Heleny Laskownickiej w Stanisławowie, wdraża się postępowanie w celu amortyzacji następujących papierów wartościowych, które proszącej rzekomo zaginęły: a) losu węgierskiego premiowanego „Anlehen“ Ser. 4424 Nr. 37 sz. wartości nominalnej 200 kor., b) losu „Sachsen-Meningen“ Ser. 9549 Nr. 2.

Wzywa się zatem posiadacza tych losów, ażeby swe prawa w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia w gazecie urzędowej tego edyktu się zgłosił, gdyż po upływie tego czasokresu papiery te uznane zostaną za nieważne. (4988 2—3)

C. k. Sąd powiatowy. Stanisławów, 3 czerwca 1918.

T. 86/18 (4). Ts. edykt z 20 kwietnia 1918 T. 86/18 (2). ogłoszony w „Gazecie Lwowskiej“ z 11 września 1918 Nr. 205 proste się o tyle, że list zastawny Banku krajowego Nr. 7043 na 100 kor. należy do Seryi I, a nie do Ser. II. jak mylnie poprzednio ogłoszono.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII. Lwów, 3 października 1918. (4220)

E. IV. 32/18/2. Na wniosek Wydziału powiatowego w Gorlicach, jako władzy nadzorczej nad majątkami gminnymi, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej P. K. O. w Gorlicach Nr. 3445 z 12 marca 1908 na kwotę 381 koron 40 hal. i imię gminy Ropki opiekującej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. sąd obwodowy, Oddz. IV. Jasło, dnia 1 października 1918. (5023 1—3)

T. IV. 26/18 (2). Na wniosek Hindy Silberberg i Arona Nuty, zarządza się postępowanie celem umorzenia ksiądzki wkładowej Kasy oszczędności miasta Tarnowa opatrzonej Nr. 121.265, wystawionej na imię Hindy Silberberg i Arona Nuty, a na kwotę 368 kor. 01 hal. opiewającej, która miała zaginąć i wzywa się posiadaczy tej ksiądzki, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty tego edyktu, gdyż w razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ksiądzkę tą jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Tarnów, dnia 30 sierpnia 1918. (5009)

Nc. V. 833/18. Na wniosek Ruchli Gotheim zarobnicy z Nadwórnej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: ksiądzka wkładowa Kasy zahezkowej w Nadwornie Nr. 1889 na imię Ruchli Gotheim z saldem z dnia 13 listopada 1913 w kwocie 2000 koron.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadworna, dnia 7 października 1918.

T. II. 5/18 (1). Na wniosek Szaji Silberpfenig właściciela domu bankowego w Tarnowie, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 45, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznalby sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel zaginiony jest z daty Lwów, 1 marca 1914 płatny w Tarnowie dnia 26 lipca 1914. Zaopatrzony był podpisem Szaji Silberpfeniga w charakterze wysławcy a podpisami dr. K. Agopowicza, Jakóba Agopowicza i Maryi Agopowicz we Lwowie w charakterze przyjmców.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 31 lipca 1918. (5004 1—3)

T. II. 6/18 (1). Na wniosek Salomona Menderera, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, aby go do dnia 45, licząc od dnia płatności weksla przypadającego na myśl rozp. Minist. z 25 czerwca 1918 r. Nr. 225 Dz. p. p. na dzień 31 grudnia 1918 r. przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznalby sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. Weksel jest wystawiony przez Jędziera Trawę w Gumniskach z datą Tarnów 12 maja 1914 r. przyjęty przez Jędrzeja Regułę w Gumniskach koto Dębicy opiewający na kwotę 600 kor. w Tarnowie płatny dnia 12 sierpnia 1914 r. przez Jakóba Jaję, Antoniego Mądrego i Towarzystwo pożyczkowe oszczędności w Dębicy żyrowany.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 7 września 1918. (5007 1—3)

T. IV. 6/18 (14). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Piotra Nowaka. Piotr Nowak urodzony dnia 12 sierpnia 1917 r. pełnił w r. 1915 służbę wojskową jako zapasowy rezerwista 57 p. p. na froncie wojennym pod Gorlicami. W kilka dni po rozpoczęciu ofensywy majowej 1915 r. otrzymała Wiktoryja Nowak żona Piotra wiadomość pochodzącą od Wojciecha Wałęga b. wójta w Łużny, iż mąż jej Piotr Nowak padł w bitwie w Łużny pod Gorlicami i tam został pochowany. Tenże Wojciech Wałęga zeznał zaprzysiężony, iż będąc obecnym przy zwłokach poległego dnia 2 maja 1915 r. w pobliżu jego domu żołnierza, znalazł w ubranii jego kurtki z adresem, oraz kartki doręczone poległemu żołnierzowi pod adresem Piotra Nowaka, zaś w plecaku poległego znalazł szcztokę z napisem Piotr Nowak. Na tej podstawie Wojciech Wałęga zawiadomił Wiktoryję Nowak kartką znalezionej w ubranii poległego a zaopatrzoną już adresem o swych spostrzeżeniach co do poległego, która przybywszy do Łużnej rozpoznała kartki i szcztokę jako własność męża. Nadto świadek Krzysztof Owiklik zeznał pod przysięgą, że przy zwłokach jednego żołnierza, który przyzwolony przez sanitariuszy w nocy z dnia 2 maja na 3 maja 1915 r. zmarł w jego domu, znaleziono legitymację, z której świadek i uprzążający rannych sanitariusze dowiedzieli się, iż poległy nazywa się Piotr Nowak. Wreszcie według pisma c. i k. Komendy uzupełniającej 57 p. p. Piotr Nowak został zameldowany jako ranny dnia 5 maja 1915 r. natomiast doniesienie o zaginięciu lub śmierci jego nie wpłynęło. Guy wobec tego jest prawdopodobne, iż osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek

Wiktoryji Nowak postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 stycznia 1919 r. albo sądowi albo p. adwokatowi Kazimierzowi Muckowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 września 1918. (5005 1—3)

T. IV. 23/18 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Ignacego Januszewskiego. Ignacy Januszewski syn Piotra licząc lat około 50 wydalil się przed przeszło 30 laty z gminy Borowa do Królestwa Polskiego, pozostawiając w domu żonę Katarzynę zmarłą przed rokiem oraz córkę Anielę zamężną następnie Pazydkową liczącą wówczas lat kilkanaście, syna Antoniego zmarłego bezpotomnie w dzieciństwie i córkę Maryannę zam. następnie Rogóż zmarłą przed rokiem z pozostawieniem męża Jana Rogoża i dzieci Wojciecha, Karoliny, Cecylii i Michała Rogożów. OI czasu wydalenia się Ignacego Januszewskiego, familia jego dotąd nie miała o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania z § 24 i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 r. dz. pp. Nr. 276, zarządza się na wniosek Anieli z Januszewskich Pazydkowej postępowanie celem uznania Ignacego Januszewskiego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby Sądowi albo p. Kazimierzowi Munkowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Ignacego Januszewskiego wzywa się, aby stawia się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 września 1919 r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Tarnów, 4 września 1918. (5008 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

C. XV. 230/18 (1). Wilhelmowi Ripperowi obecnie niewiadomemu z miejsca pobytu w jego sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym cywilnym w Krakowie przeciw niemu przez Konstantego Radziszewskiego o zapłatę kwoty 1.000 koron z p.n. ma być doręczoną uchwała z dnia 30 sierpnia 1918 i. cz. XV. 230/18, którą wyznaczono audyencyę do rozprawy nad skargą na dzień 26 września 1918 o godzinie 9 przed południem w sali rozpraw Nr. II. parter. Ponieważ niewiadomo gdzie Wilhelm Ripper przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Michała Müllera, adwokata w Krakowie.

Tenże kurator zastępować będzie Wilhelma Rippera w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XV.

Kraków, dnia 30 sierpnia 1918. (4987 3—3)

L. 2176/18. Dr. Ludwik Lipiński, adwokat w Krakowie przesiedla się 12 października 1918 do Lwowa, a jego substytutem ustanowiony został p. dr. Edward Sabuda, adwokat w Krakowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Kraków, 25 września 1918. (5020)

C. VI. 79/18 (1). Przeciw Tymkowi Sawka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sekalu przez Daryę z Koszczuków Sztymbel pozew o 1000 koron. Na podstawie pozwu wyznaczony został termin do rozprawy na dzień 18 listopada 1918. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się kuratorem Mykietę Sawka w Pozdźmierzu.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokal, dnia 26 sierpnia 1918. (5038)

C. I. 201/18 (1). Przeciw Piotrowi i Antoniemu Borezykom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sanoku przez Józefa Borezyka w Zagórz, pozew o własność pgrt. lkat. 2992 gm. kat. Zagórz zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 28 października 1918 o godz. 11:30 przed południem biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw tychże Piotra i Antoniego Borezyka, ustanawia się p. Anę Borezyk w Zagórz, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Piotra i Antoniego Borezyków w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni

w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, 8 października 1918. (5036)

C. I. 204/18. Przeciw Władysławowi Kijowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ottyni przez małoletniego Adolfa Józefa Kijowskiego pozew o ojcostwo i alimenty. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 11 listopada 1918 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw ustanawia się p. Aleksandra Strockiego c. k. notariusza w Ottyni, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, 2 października 1918. (5037)

Praes. 2892 18 18 (2). JW. Pan Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na czwartą zwyczajną audyencyę sądu przysięgłych w sądzie obwodowym w Wadowicach, która się rozpoczęła dnia 2 grudnia 1918 przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych radcą Dworu i Prezydenta sądu obwodowego dr. Karola Biegańskiego, a zastępcami przewodniczącego Wiceprezydenta sądu obwodowego Eugeniusza Zabierzyńskiego, radcę sądu krajowego wyższego Józefa Hańskiego, oraz radców sądu krajowego: Władysława Majewskiego, Jana Leichamscheidera dr. Franciszka Sulaka, Józefa Miodońskiego, Aleksandra Zajęca, Ludwika Dickmanna, Romana Kubickiego i Szczepana Nika bora.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Wadowice, dnia 16 października 1918. (5032)

Prez. 4389 18/18. Na zwyczajną trzecią z danem 2 grudnia 1918 rozpocząć się mającą audyencyę sądów przysięgłych przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu zamianowani zostali przewodniczącym Trybunału Sądów przysięgłych radcą Dworu i prezydent sądu obwodowego dr. Franciszek Wyrwański, zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radcę sądu krajowego wyższego Józef Górski i c. k. radcy sądu krajowego Stanisław Kleier, Stanisław Wiśkowski, Wojciech Nowak, Dominik Maciejowski i Aleksander Kraśniński.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz, dnia 12 października 1918. (5030)

Cg. II. 293/18 (1). Przeciw Maryi Angelów, urodzonej Nimeckiej z Liszni, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Drohobycz przez Kiryję Łyzowiec i Nacię Łyzowiec, gospodarzy z Liszni, pozew o 310 kor. zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczono do ustnej rozprawy procesowej termin na dzień 31 października 1918, godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. dr. Langwika, adwokata w Drohobycz, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzecznej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Drohobycz, dnia 15 października 1918. (5021)

C. II. 215/18 (1). Przeciw Waśkowi Kosyło, rolnikowi z Posady nowomiejskiej, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobromilu przez Annę Malisz 2-go si. Kijowską i małoletniego Stanisława Malisz przez matkę Annę Kijowską pozew o oddanie w posiadanie gruntów i budynków. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 18 października 1918 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 9. Celem strzeżenia praw Waska Kosyły ustanawia się p. dr. Szumińskiego, adwokata w Dobromilu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobromil, dnia 5 października 1918. (5022)

Cg. I. 172/18 (1). Przeciw Michałowi Dżuganowi z Łalina, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Sanoku przez Wiktoryję Grzyaszyszyn zam. Iwaniszyn pozew o zniesienie spółwłasności realności lwh. 58 gm. kat. Łalin i złożenie rachunków zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 18 października 1918 godz. 4 po południu biuro Nr. 33. Celem strzeżenia praw Michała Dżugana ustanawia się p. dr. Dawidowicza, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy Oddział I.

Sanok, dnia 4 października 1918 (5031)

Licytacje.

E. IX. 1539 12/210. Na wniosek Wspólnej Kasy sieroczej c. k. Sądu powiatowego w Krakowie jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 3 grudnia 1918 o godzinie 10 w biurze Nr. 49 II. p. ul. św. Jana 22 w c. k. sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie licytacja realności lwh. 49 gm. Modlnica składającej się z domu i zabudowań gospodarskich oraz gruntów w obszarze 3 ha 84 ary 92 m.² Wartość szacunkowa 31.388 koron 50 hal. Najniższa oferta 15.694 kor. 25 hal. Do realności lwh. 49 ks. gr. gm. Modlnica należą następujące przynależności: jeden żresek, dwie krowy, jedna jałówka, 2 wozy kompletne, jeden wózek, jedna sieczkarnia konna, młynek do czyszczenia zboża, 3 plugi zwykłe z kołcami, jedna bron z radkami, 2 pary bron zwykłych i 2 sanie oszacowane na 1.815 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddział IX.

Kraków, dnia 21 września 1918. (4986 3—3)

E. 81/18. Dnia 10 grudnia 1918 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 6 odbędzie się licytacja połowy realności obj. lwh. 3634 ks. gr. gm. Gródek Jagielloński, składająca się z parceli podbudowlanej 1484/3 wraz z domem budowlanym miejskim przy trakcie do Kemarna. wartości szacunkowej na 985 kor. Najniższa oferta wynosi 492 kor. 50 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gródek, Jag., 11 października 1918.

E. IX. 647/16 (46). Na wniosek Banku krajowego we Lwowie jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 22 listopada 1918 w c. k. sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie ul. św. Jana 22 w biurze Nr. 49 II. piętro o godzinie 10 przed południem licytacja realności lwh. 160 gm. Kraków-Dębnia, składającej się z pb. 150, tudzież z pg. ik. 9,6, 10/7, 14,6, łącznego obszaru 597 m. kw. oraz z domu murowanego jednopiętrowego o dwóch frontach, budynku drewnianego, stanowiącego kram rzeźniczy i 5 szop drewnianych. Wartość tej realności wynosi 55.936 kor. 50 hal. Najniższa oferta 27.968 kor. 25 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Jako przynależność należą do tej realności klucze do nieuchwytnych wartości.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.

Kraków, 19 września 1918. (5015 2—3)

Konkursa.

L. 3243/18 (4991 3—3)

Celem obsadzenia posady zastępcy Prokuratora Państwa w Nowym Sączu lub przy innej Prokuratury Państwa tutejzego okręgu rozpisuje się konkurs. Podania należy wnieść w drodze przepisanej najdalej do 8 listopada 1918 r. do Nadprokuratury Państwa w Krakowie.

C. k. Nadprokuratura Państwa.

Kraków, 19 października 1918.

L. 13.056. (5019)

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat krol. woln. handl. miasta Jarosławia rozpisuje konkurs na posadę urzędnika koncepcyjnego t. j. posadę sekretarza, względnie wicesekretarza Magistratu.

Do posady sekretarza przywiązana jest płaca roczna 3600 kor. i trzy trzecie po 400 kor. kwaterowe 960 kor. do posady wicesekretarza przywiązana jest płaca roczna 2800 kor. cztery trzecie po 200 kor. i kwaterowe 840 kor.

Do objęcia jednej z powyższych posad jest wymagana kwalifikacya rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Dz. u. kr. Nr. 67 t. j. ukończone studia prawnicze i trzy egzamina państwowe i wymogi pragmatyką służbową dla urzędników miejskich oznaczone, oraz odbyta praktyka w urzędach państwowych lub autonomicznych.

Nadanie jednej z tych posad zależy będzie od przedłożonych świadectw i dotychczasowej praktyki.

Po jednorocznej nienagannej służbie prowizorycznej może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury.

Podania wnosić należy do Magistratu miasta Jarosławia do dnia 10 listopada 1918.

Magistrat miasta.

Jarosław, dnia 10 października 1918.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano, 11:20
 przed poł., 2:00 po poł., 8:15 wiezo-
 rem, 9:25 wieczorem.
 Z Rzeszowa: 3:55 po poł.
 Z Tarnopola: 5:52 rano, 1:30 po poł., 5:52
 po poł., 8:00 wieczorem.
 Z Brodów: 1:10 po poł.
 Z Czerniowiec: 1:05 w nocy, 5:45 rano, 9:56
 rano, 1:10 po poł., 6:55 wieczorem.
 Ze Stryja: 7:25 rano, 5:00 po poł., 10:10
 wieczorem.
 Z Sambora: 9:15 rano, 9:05 wieczorem.
 Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 po poł.
 Ze Stojanowa: 10:50 przed poł., 7:35 wiecz.
 Z Podhajec: 12:30 po poł., 9:00 wieczorem.
 Z Jaworowa: 8:45 rano.
 Z Janowa: 3:48 po poł.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 2:30
 po poł., 3:10 po poł., 9:35 wieczorem,
 10:30 wieczorem.
 Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.
 Do Tarnopola: 8:35 rano, 10:53 rano, 2:50
 po poł., 11:13 w nocy.
 Do Brodów: 4:10 po poł.
 Do Czerniowiec: 4:00 rano, 8:50 rano, 3:30
 po poł., 9:00 wieczorem, 10:55 wieczorem.
 Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20
 wieczorem.
 Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wieczorem.
 Do Rawy ruskiej: 8:50 rano, 6:50 po poł.
 Do Stojanowa: 8:15 rano, 5:25 po poł.
 Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.
 Do Jaworowa: 4:20 po poł.
 Do Janowa: 9:10 rano.
 Do Brzuchowiec z dworca „Kleparów”: 6:35
 rano, 3:23 po poł., codziennie a tylko
 w niedziele i święta z dworca „Kle-
 parów” o 7:23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Noeną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróży prawa do żądania odszkodowania.

Obwieszczenie

dotyczące emisji banknotów 20-koronowych Banku austriacko-węgierskiego z daty dnia 2 stycznia 1913, nakład II.

Dnia 28 października 1918 rozpocznie Bank austriacko-węgierski w swych zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż we wszystkich filiach wydawać II. nakład banknotów 20-koronowych, z daty dnia 2 stycznia 1913.

Ten II. nakład różni się od nakładu I. następująco:

Na pstrobarwnej niemieckiej stronie umieszczona idealna głowa kobieca różni się nieco w rysunku, oraz opatrzona jest ochronnym drukiem. Oprócz tego widnieje na dole z lewej strony napis w niebieskim kolorze „II^{te} Auflage“.

Na węgierskiej zaś stronie jest na prawo pole, na którym mieści się idealna głowa kobieca. Pole to wykonane jest z góry na dół w kolorach niebieskim, zielonym i brunatnym. W dolnej części znajdująca się duża liczba „20“, jak również otaczająca tę liczbę rozeta, wykonane są w kolorze fioletowym, węgierski tekst banknotu w niebieskim i zielonym a firma banku w zielonym i brunatnym kolorze.

Na dole po prawej stronie umieszczony jest w brunatnym kolorze napis „II. kiadás“.

Wiedeń, dnia 19 października 1918.

BANK AUSTRIACKO-WĘGIERSKI.

Gruber

wicegubernator.

Schreiber

generalny rada.

Schmid

generalny sekretarz.

(Przedruk nie będzie płacony.)

(5018)

RABKA

łazienki i pensjonat
cały rok otwarte.

(4581 8-10) Zarząd.

Adresy mieszkańców Lwo-
wa wysła „Wydaw-
nictwo Księgi Adresowej” za
opłatą 50 hal. za adres, za
kilka lub kilkanaście adresów
policzy się po 40 hal. Porto
opłaca Wydawnictwo. Należy-
tość można uiścić znaczkami
pocztowymi. Adres: Lwów,
ul. Grottgera 1. 6.

Akuszka z Warszawy
W. ŚMIAŁOWSKA

udziela porad dla Pan przy-
jezdnych.

Pokoje oddzielne.

Dyskrety zapewniona.

Przyjmuje od 9-1 i od 4-7.

Zyblikiewicza 51

wąskie od ul. Jabłonowskich.

[4627 8-23]

KUPUJE

Złoto, Srebro, Brylanty,
wszelką Biżuterię i anty-
czną płać cenę najwyższą
F. KWASNIEWSKI
Jubiler, pl. Hallerki 1. 8.

Kupię piękny taboret tu-
recki inkrustowany do
fortepianu. Listy „Taboret”
do ekspedycji ogłoszeń Buch-
staba Lwów, Karola Ludwika
1. 21.

Kapustę i buraki

kupuje wagonowo firma

LAMBERT i KRZYSIAK

we Lwowie,

ul. Podlewskiego 1. 7.

[4895 2-3]

WINA

węgierskie, austriackie, BEŃSKIE,
-- FRANCUSKIE, HISZPAŃSKIE --
w najlepszej jakości po najtańszej cenie
polewa

HANDEL HERBATY i KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Ratowskiego 3,

(dawniej Teatralna). (2154)

GUMY STANISŁAW ABL

Lwów,

Karola Ludwika 11

(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 92-121)

Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Flescha oryginalna, prawnie
ochroniona **maść Skaboform**, nie brudzi,
zupełnie bezwonna. Próbną słoik kor. 4—, duży
słoik kor. 6—, porcja familijna kor. 15—.
Bacność na markę ochronną „Skaboform”. Główne
składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apte-
ka pod „Białym Orłem”, Rynek gł. A—B 45; Apt. pod
„Złotym Orłem” Włh. Ehrlicha w Krakowie Krako-
wska 11; **Przemyśl:** C. k. obw. apt. M. Schwarza;
Jarosław: Apteka pod „Czarnym Orłem” Józefa
Rehna; **Tarnów:** Apteka obwodowa J. Niesio-
łowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod „Opatrzo-
ścią” G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka obwo-
dowa dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka
Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla Rzeszo-
wa i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie
ul. Trzeciego Maja; **Stryj:** Apteka pod „Węgier-
ską koroną” A. Sternberga. (2191)



**Bez operacji radykalna pomoc dla naj-
zastarzalszych i najniebezpieczniejszych
cierpień przepukliny.**

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty
c. k. patentowanych bandaży na przepuklinę **M. Freilicha**,
Lwów, Gródecka 35, w własnym domu. Różnego
rodzaju bandaże przepuklinowe dla kobiet załatwia
żona.

WAŻNE UZNANIE

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby,
dla lekarza przepuklinowego **M. FREILICHA**.

Nasz honorowy członek **M. Freilich**, wybitny lekarz
przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem
honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa
złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie,
otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego
ręce przez naszego prezidenta honorowego prof. dr. med.
Edwarda Reicha dyr. i wiceprezidenta Cesarzkiej L. C.
Akademii.

List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego:

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za
cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spo-
tkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szcze-
gółności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż
doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, podda-
jących się operacji, umiera, niż po operacji przychodzi
do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich
leczono bez operacji. W szczególności ten sposób terapii,
zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami, niż dotych-
czasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach
używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących
na przepuklinę kieszkową bez zastosowania operacji, by ominię-
ć w ten sposób niebezpieczeństwo. Metoda p. **M. Freilicha**
we Lwowie, prowadzi najszybciej i najsukcesyjniej do
celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę wy-
tłumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto
poważnie pod rozwagę, aby za pomocą jej, wielu setkom
ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebez-
pieczeństwa krwawej operacji.

Uważam za obowiązek mój wyrazić publicznie to
moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
(4426 10-10) Uniwersytetu-Prof. etc.
Nieuport-Bains w Belgii, 19 stycznia 1907.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy

Tow. Akcyjne LWÓW, 3-go Maja 1. 5,

przyjmuje

**wkładki oszczędności
na 4%.**

**Wkładki do 5000 K. wypłaca Bank
bez wypowiedzenia.** (2601)

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ

HENRYKA BUCHSTABA Lwów, Karola Ludwika 21,

przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę

na wszelkie miejscowe i zamiejscowe pisma z punktualną
dostawą do domu.

„Wiadomości Gospodarcze”

tygodnik poświęcony sprawom polskiego przemysłu,
handlu i rolnictwa

wydawany przez Komitet Techniczny w Lublinie,

okazują się co piątek w języku polskim i niemieckim tłumaczeniu.

Przedpłata wynosi:

na obszarze c. i k. Zarządu wojskowego, w Austrii i na Węgrzech rocznie K. 24—,
półrocznie K. 12—, kwartalnie K. 6—,

W Niemczech i na obszarze niemieckiego Zarządu wojskowego: rocznie M. 24—,
półrocznie M. 12—, kwartalnie M. 6—, wraz z przesyłką pocztową.

Poszczególne numery kosztują 50 halerzy (50 fenigów).

Przedpłatę przyjmuje i poszczególne numery sprzedaje skład główny i filie firmy księ-
garskiej **GEBETHNER & WOLF**, Bimro dzienników i ogłoszeń J. Hopcas i A. Salomonowa
Kraków, Szczepańska 9, Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, Biuro
dzienników H. Buchstaba Lwów, Karola Ludwika 23.

Inseraty przyjmuje Administracja czasopisma w Lublinie.